Nr. 208. We Lwowie, Środa dnia 12. Września 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeraty zaś p. pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. września.

Komisja skarbowa węgierskiej Izby posłów ukończyła już obrady nad rządowym projektem ustawy o podatku gorzelanym. Tak we Węgrzech jak w Przedlitawii projekt ten znacznie został zmieniony. Szczegółowo sprawy tej podnosić nie możemy. Zwróciliśmy już na nią uwagę naszych ziemian i wskazali kierunki, jakie się w parlamentach co do niej pojawiły; bliższy rozbiór i przedsiębranie środków, aby ta arcyważna dla naszego kraju rolniczego sprawa nie wzięła obrotu, pomyślnego jedynie dla fabrykantów i pędzących alkohol z melasy, a szkodliwego dla naszych producentów rolniczych — należy do samychże ziemian, do naszych Towarzystw rolniczych i ich oddziałów, tudzież do *Rolnika*.

Co do traktatu handlowo-cłowego z Niemcami, pojawiają się znowu wiadomości, wróżące zastój, mianowicie z Berlina.

Przemysłowcy przedlitawscy krzątają się pilnie, aby znowu dla względów politycznych nie porobiono Niemcom zbyt wielkich ustępstw handlowo-przemysłowych co do ceł. D. 9. bm. odbył się w Libercu (Reichenbergu, głównej siedzibie przemysłu w Czechach północnych) wiec przemysłowców, na którym przyjęto trzy rezolucje: „1) Przyszłość handlu i przemysłu austrjackiego może być pewną tylko pod mierną ochroną cłową, niekorzystne warunki produkcji wyrównującą. 2) Tylko w razie zupełnego nadania takiej dostatecznej, a wszystkie gałęzie wielkiego i drobnego przemysłu obejmnjącej ochrony można, zawierając nowe traktaty handlowo-cłowe, zrzec się wolnej ręki pod względem cłowo-politycznym, i przeto ustanowienia autonomicznej taryfy cłowej. 3) Postępowanie apreturowe (odrukowanie i gustowne urządzenie wyrobów bawełnianych) należy natychmiast ograniczyć, uchylając wszelkie dotychczasowe nadużycia, i zapewnić zupełne onego zniesienie w czasie jak najkrótszym.“ (Ponieważ wyroby austrjackie idą do Niemiec, zwłaszcza do Alzacji do apretury, i ztamtąd nie opłacając cła wracają, przemyca się mnóstwo wyrobów gotowych z Niemiec.)

Pogłoski, krążące o usiłowaniach, dążących do nawiązania rokowań pokojowych, nie są całkiem nieprawdziwe, tylko rzecz ma się zupełnie inaczej, aniżeli ją ze strony interesowanych mocarstw przedstawiano. Ani bowiem hr. Zichy, ani książę Reuss nie proponowali medjacji w Konstantynopolu, i propozycja taka nie była odroczoną z tego prostego powodu, że jej nie zrobiono; ale właśnie przeciwnie, inicjatywa wyszła od Porty. Wielki wezyr oświadczył posłom mocarstw w Konstantynopolu, a przez swych dyplomatycznych ajentów kazał oświadczyć we Wiedniu i Berlinie, że sułtan każdej chwili gotów jest do zawarcia pokoju, zastrzega się tylko przeciw jakiemukolwiek naruszeniu swoich praw monarszych. O ustąpieniu kraju lub czemś podobnem nie może być zatem mowy; sułtan jednakże chętnie udzieli Bułgarji rozległej autonomii pod gubernatorem chrześcianinem, lecz musi obstawać przy tem, aby Moskwa i inne mocarstwa, o ile one będą poręczycielami pokoju, zobowiązały się, że powstrzymają się od wszelkiego mięszania w stosunek chrześcian na Wschodzie do rządu sułtańskiego. Obowiązek ten orzeczonym został wprawdzie w traktacie paryskim, o ile w art. 7. każde z mocarstw zobowiązało się szanować niezawisłość ottomańskiego państwa i wszystkie wspólnie poręczyły ścisłe wykonanie tych zobowiązań. Porta ma jednak uzasadnione powody do żądania, ażeby mięszanie się mocarstw w wewnętrzne stosunki tureckiego państwa stanowczo powstrzymanem zostało, szczególniej zaś, aby Moskwa nie mogła się powoływać na traktat w Kuczuk-Kanardżi, choćby go samowolnie i błędnie tłumaczyła.

W odpowiedzi miano zapytać Portę, czy nie pozwoliłaby na dwu lub trzytygodniowe zawieszenie broni, przez ten czas bowiem pracowanoby w interesie pokoju. Porta nie przyjęła tego wniosku, gdyż łatwo spostrzedz mogła, że on był na to tylko postawionym, aby Moskwie dać czas do zebrania większych sił.

Ostatni list Koszuta.

Pod d. 30. sierpnia br. wystosował Koszut z Collegno al Baraccone (pod Turynem) list do deputowanego miasta Czegledu, Molnara, w sprawie wschodniej, z którego podajemy dzisiaj sam początek, jako wielce dla nas ważny, a który brzmi:

„Ostatnie manifestacje publicznej opinii narodu węgierskiego są widowiskiem zaiste wspaniałem. Uderza ono dwoma szczególnie pojawami charakterystycznemi. Jednym jest owo instynktowe, trzeźwe pojmowanie znaczenia politycznego i doniosłości wojny, w sąsiedztwie naszem się srożącej; drugim zaś wzbijający się ponad namiętności partykularne patrjotyzm, który różnicę zdań ogranicza do wyrazów, co do istoty zaś cały naród w jedno splata ciało i jedną duszę. Szczególny to naród ten nasz poczciwy węgierski! Gdzieindziej pojedyncze osoby wytłaczają piętno swojej indywidualności na kierunku uczuć narodu. U nas przeciwnie! Gdzieindziej zapał narodu jest wskazówką czasu, przez pojedyncze jednostki wytwarzanego. U nas jednostki są wskazówkami — a czasem jest naród. W naszej ojczyźnie mieliśmy, mamy i mieć będziemy ludzi, będących niejako soczewkami, w których się promienie ciepła skupiają, ale te promienie ciepła, to instynktowe poczucie narodu. Tak bywało zawsze, i tak jest obecnie.

Z radością spostrzegam, jak wielu mamy znakomitych fachowych tłumaczy loiki dziejów, z obecnemi związanych wypadkami, a to bez różnicy stronnictw. Jeżeliby atoli w takzwanych kołach decydujących mniemano, że ruch ten w naszej ojczyźnie jest tylko rodzajem podniecenia, które na zapalne słowe jednostek zapłonęło, i jak zapłonęło, tak też zgaśnie: to ja im powiadam, aby się miały na baczności, aby z własną szkodą swoją nie otrzymały od czasu nauczki, w jak srogim były obłędzie. Ruch ten jest przejawem zdrowego rozumu, taktu instynktowego, i do najwyższego stopnia ofiarności posuniętego patrjotyzmu narodu węgierskiego. To szum świeżych, zielonych liści tego dębu tysiącletniego, który już tylu oparł się niebezpieczeństwom i burzom, i nadal też opierać się będzie. „Z wami, przez was, jeżeli taka wola wasza, — bez was, przeciw wam, jeżeli tak konieczność nakażel“ Któż się oprzeć zdoła, skoro dębu tego korzenie niezachwianie tkwią w wytrwałej glebie miłości ojczyzny i najsilniejszego popędu, jakim jest popęd zachowania narodu. Na Boga! z tym dębem liczyć się musicie — „au bon entender salut“ (cześć temu, który to rozumie).

* * *

W bieżącej właśnie kwestji dla narodu węgierskiego osią zapatrywania jest, że w srożącej się u granic naszych wojnie rozchodzi się o żywotne tak naszej ojczyzny jak i Austrji interesa. Kładę nacisk na to, że w tej sprawie jednakowe są interesa naszej ojczyzny i Austrji. Zdania moje co do związku Węgier z Austrją są znane. Tak pod względem życia państwowego jak ekonomicznego tyle i tak wielkie zachodzą między obiema sprzeczności w interesach, że zupełną, absolutną jest niemożliwością choćby tylko wymyśleć formułkę związku, któraby obie strony zadowoliła. Ja przeto i wygnanie moje jesteśmy żywym przeciw temu związkowi protestem. Niemam też sobie za obowiązek, troszczyć się o specjalne interesa Austrji, jeżeli z ich narażeniem nie są oraz interesa naszej także ojczyzny narażone. Jeżeli jednak niebezpieczeństwo jednej strony jest oraz niebezpieczeństwem drugiej, to wiele mi na tem zależy, aby wspólność niebezpieczeństwa zarówno w Austrji jak we Węgrzech była uznaną.

Mamy przed sobą wojnę, która w danym razie zarówno naszej ojczyźnie jak Austrji śmiercią zagraża, jeżeli nie pomożemy Turkom do położenia tamy moskiewskiej polityce rozszerzania się. Wojna ta zastaje Węgry w związku państwowym z Austrją. Nie sądzę, iżby nas Moskale posłuchali, i na nasze życzenie z wojną zaczekali aż do rozwiązania tej łączności. Rzeczy więc tak stoją, że ten król węgierski, od którego naród nasz żąda położenia tamy moskiewskiej polityce rozszerzania się, jest oraz cesarzem austrjackim. Ten cesarz austrjacki bardzo często znajduje się w sprzeczności z królem Węgier; ale nie co do tej sprawy.

Jakoż mniemam, że narod nasz zyska owszem na powadze, jeżeli, żądając od swego monarchy spełnienia owego obowiązku ratowania ojczyzny, na nim, jako na królu Węgier ciężącego, przytem podniesie, że jest to oraz żywotnym jego interesem jako cesarza Austrji. Dlatego w tej sprawie z chęcią powołuję się także na interesa austrjackie. Dlatego podnoszę, że w obecnej wojnie zarówno są zagrożone interesa żywotne tak Austrji jak Węgier. A zdanie to zupełnie jest uzasadnione znaczeniem politycznem i międzynarodową doniosłością sprawy wschodniej, tak jak ją w obecnej wojnie mamy przed sobą.

Gdyby państwo Tureckie wolne było od tej presji, jaką tłoczy je potęga moskiewska, która na zwaliskach Polski urosła do rozmiarów dla wolności Europy groźnych: wtedy sprawa wschodnia byłaby czysto wewnętrzną między Turkami a ludami Turcji, innego będącemi pochodzenia i wyznania. I gdyby ta sprawa w tej postaci finalne znalazła załatwienie bądź przez skonsolidowanie całości Turcji zapomocą wyrównujących więzów wspólnej wolności bądź też przez rozbicie państwa Tureckiego; to interesować by mogła nietylko dalsze Europy części, ale i nas i Austrję, najbliższych jej sąsiadów, jedynie pod względem humanitarnym, sympatji lub antypatji, ale nie pod względem politycznym.

(Tu podnosi Koszut gorąco zalety charakteru tureckiego, wspólność interesów Turcji i Węgier, obowiązki wdzięczności i szczerą wdzięczność Węgrów dla Turków, życzenie Węgrów pomyślności dla usiłowań Turków odrodzenia się za pomocą wolności; i tak dalej pisze:) Mimo to wszystko jednak pewnem jest, że gdyby nie ta okoliczność, iż w skutek presji moskiewskiej, każde państwa Tureckiego nadwerężenie jest oraz potęgi moskiewskiej rozszerzeniem, to nie byłoby ani jednego Węgra, którayby nietykalność obszaru lub niepodległości Turcji za nieodzowną do bezpieczeństwa naszej ojczyzny i za własną sprawę narodową uważał. Nikomu z nas aniby przez myśl nie przeszło, dla podtrzymania Turcji ofiarować krew narodu naszego, ani by też nas nie napawało obawą rozwijanie się sąsiadujących z nami ludów słowiańskich w wolne narody.

Ale rzecz się ma wcale inaczej. Ze względów międzynarodowych i politycznych sprawa wschodnia w skutek presji moskiewskiej nie jest już sprawą państwa Tureckiego wewnętrzną, nie jest sprawą turecką, serbską, bulgarską, bośniacką itd. Nie jest ona tem tak dalece, że gdyby dzisiaj udało się Moskalom Turków wypędzić z Europy do nogi, gdyby wszystkie europejskie prowincje Turcji taką „autonomią“ obdarzono, jaką ks. Czerkaski Bułgarom na wzór moskiewski z językiem moskiewskim gotuje: to sprawa wschodnia nietylko nie byłaby rozwiązaną, ale owszem dopiero wtedy stanęłaby wobec Europy, a zwłaszcza wobec nas i Austrji w tak okropnych jak nigdy dotąd rozmiarach.

Sprawa wschodnia bowiem jest kwestją mocarstwową Moskwy; jasno i kategorycznie kwestją moskiewskiej polityki rozszerzania się. I pozostanie nią dopóty, dopóki Europa, choć tak późno, nie uderzy się w piersi, i nie zdecyduje się odbudowaniem Polski odwrócić od siebie przekleństwo, jakie rozbiorem Polski na siebie ściągnęła. Tylko wtedy, gdy odbudowaniem Polski odepchniętą zostanie potęga moskiewska w te granice, w których obrębie przez podniesienie ludów swego państwa szerokiego do ludzi wolnych zabezpieczyć sobie zdoła zawsze jeszcze wielkie, świetne i pełne chwały miejsce u okrągłego stołu narodów cywilizowanych — z których to granic nam, Austrji i Europie zagrażać nie zdoła kuszeniem się panslawo-caryzmu do zawojowania świata; tylko wtedy, gdy nad brzegami Wisły stanie pewność, iż potęga moskiewska nie będzie już mogła państwa Tureckiego przygniatać, — dopiero wtedy sprawa wschodnia zejdzie do poziomu sprawy wewnętrznej, czyli, jeżeli kto tak chce, humanitarnej, która jakbądźby rozwiązaną została, ani dla Europy w ogóle, ani też w szczególności dla nas i dla Austrji nie może się stać niebezpieczną.

Atoli, dopóki to się nie stanie, sprawa wschodnia zawsze będzie kwestją moskiewskiej polityki rozszerzania się; a dopóki nią będzie, dopóty też rzeczy tak mieć się będą, iż gdyby w skutek presji moskiewskiej Turcja się rozpadła lub choć tylko nadwerężoną została, każda uroniona przez Turków piędź ziemi wzmogłaby potęgę moskiewską, już i tak do rozmiarów niebezpiecznych nabrzmiałą, każde udzielności tureckiej uszczuplenie wzmogłoby wpływ potęgi moskiewskiej, jak zabójcza trucizna działający. A nieuchronnym skutkiem tego byłoby, iż ludy słowiańskie rozpadłej pod presją moskiewską Turcji, nie byłyby narodami wolnemi, ale moskiewskiemi narzędziami, moskiewskimi niewolnikami; byłyby ogonem węża-dusiciela, którym by nas opasała Moskwa; byłyby ssawkami, któremi by się ten polip wpił w ciało nasze.“

* * *

(Z dzienników wiedeńskich tylko *Nowa Presse* powtórzyła ten list w całości; pr. r. *G. N.*)

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Sistowa znana będzie w dziejach tegorocznej wojny, jako ognisko wszelkich bajek i plotek, — zupełnie tak samo, jak w przeszłorocznej wojnie Zemuń. Czytelnicy nasi przypominają sobie niewątpliwie jak zeszłego roku rozchodziły się ciągle z Zemunia (położonego naprzeciw Belgradu, na stronie austrjackiej) najwierutniejsze baśnie, rozsyłane przez żydków-korespondentów, którzy nie mieli odwagi pokazać się na teatrze wojny i wiadomości swe czerpali od przewoźników i tragarzy. Dlatego też wszystkie telegramy z Zemunia podejrzaną miały wartość.

Takiej samej albo może jeszcze więcej podejrzanej wartości są wiadomości z Sistowy. Bo trzeba wiedzieć, że Sistowa to giełda armii moskiewskiej, a jako taka posiada wszystkie giełdy atrybucje. Panika lub niczem nienzasadnione zaufanie, gwałtowny spadek lub gwałtowne podnoszenie się papierów, klęska Moskali lub klęska Turków, oto są fluktuacje jakim Sistowa podlega, znając tylko krańcowe formy akcji na teatrze wojny.

Po bitwie pod Plewną d. 31. lipca zjawia się kilku kozaków na giełdowym placu Sistowy i rozpuszcza wieść, że Turcy tuż za nimi gonią; natychmiast powstaje popłoch straszny, nieopisany, każdy co może i co ma najdroższego ucieka do Zimnicy, wszyscy tłoczą się do mostu prowadzącego na wyspę Adę, most się przerywa i ludzie toną. Tak samo w zeszłą niedzielę przybywający ranni z pod Plewny krzyczeli „nasi górą!“ w kilka minut potem cała Sistowa wierzyła w upadek Plewny, a korespondenci angielskich dzienników donosząc o tem, dodali już ze swej strony, że Osman basza cofnął się w wielkim nieładzie.

Tak sobie tłumaczymy genezę wczorajszego londyńskiego telegramu, który tyle smutku Lwowian nabawił. A tłumaczenie nasze uzasadniamy właśnie tem, że Sistowa to giełda. W tem małem miasteczku, gdzie przedtem kilkaset rodzin rybackich mieszkało, dziś ani śladu pierwotnych mieszkańców. Miejsce ich zajęli żydzi wszelkiego rodzaju, jako liweranci, handlarze, przedsiębiorcy, dostawcy, kupcy i t. p. Żydami roją się ulice i place Sistowy. Ich naturalnie zapędził tam „geszeft.“ Nie interesują się oni wcale wojną. Ze stanowiska polityki, sympatji nie mają ani do jednej, ani do drugiej strony Ani do Moskali ani do Turków nie żywią żadnych uczuć, oprócz jednego, uczucia kieszeniowego, eksploatacyjnego. Z Moskali ciągną zyski, więc im sprzyjają, Turków zaś boją się; pragnęliby, żeby Moskale wszędzie bili, bo byłoby im bezpieczniej siedzieć w Sistowie; najmniejsze jednak niepowodzenie Moskali wyrasta u nich wnet do rozmiarów klęski, panika ich ogarnia, bo fantazja ich, kierowana jednem tylko uczuciem, u-

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

II.

Lwów po Warszawie jest niezawodnie ze wszystkich miast polskich najwięcej ożywionym i ruchliwym. Wszystkie przedsiębiorstwa użytek publiczny mający na celu, mogą zawsze liczyć na wielkie zainteresowanie się Lwowian. Niema tu apatji, niema owej obojętności, o którą gdzieindziej rozbijają się starania o dobro publiczne a każda chociażby najlepsza inicjatywa, pozostaje faktem bez poparcia. Żywsze, gorętsze uczucia pojawiają się przy każdej okoliczności a owe gromadne, solidarne występowania, właściwe ludności wielkiego miasta, są tu bardzo pospolite. Chociaż więc z góry liczyć można było na znaczną ilość odwiedzających wystawę, — rzeczywistość jednak o wiele przewyższyła najśmielsze rachuby. W niedzielę docisnąć się nie można było do kasy, a przy wejściu był tak wielki tłok, iż musiano w parkanie trzy wejścia otworzyć, ażeby przepuścić ciekawych. Komitet zapewno niespodziewał się tylu gości i nie przygotował trzeciej kasy i drugiej bramy na wystawę. Nie obwiniamy więc go o nieporządek jaki się okazał przy tłoczeniu się masy odwiedzających, — lecz spodziewamy się, iż na przyszłą niedzielę postara się zapobiedz przez urządzenie nowych kas i swobodniejszego wejścia na wystawę.

Cały, obszerny plac wystawy gęsto był pokryty ludźmi a w galerjach cyrkulacja była wielce utrudnioną. Nie omylimy się, jeżeli powiemy, iż w dniu tym zwiedziło wystawę przynajmniej dwadzieścia tysięcy osób. Niska cena wejścia (10 centów) sprawiła, iż pomiędzy zwiedzającymi była i uboższa ludność miasta, czeladnicy, terminatorzy, służący, stróże, którzy niezawodnie nie mały pożytek odnieśli z przypatrzenia się przedmiotom wystawionym. Przedmieszczanie z Łyczakowa, z Zamarstynowa, z Bajek i z innych oddalonych okolic Lwowa byli także w dość znacznej liczbie na wystawie a często i włościan spotykaliśmy pomiędzy zwiedzającymi.

Byłoby bardzo pożądaną rzeczą, ażeby idąc w ślady ks. Stojałowskiego, który sprowadzić zamierza włościan z dalszych okolic na wystawę, i inni gorliwi o oświatę ludową obywatele, zajęli się zorganizowaniem tłumnych wycieczek. Zwiedzenie przez włościan wystawy i osobliwości Lwowa pod przewodnictwem ludzi wykształconych, urządzenie następnie zgromadzeń, na którychby w sposób popularny a jasny objaśniono rzeczy przez nich widziane, następnie zaś wyłożono sprawy dla ludu ważne, — podniosłoby ogromnie użyteczność wystawy.

Sprawa mianowicie drobnego, domowego przemysłu włościan, powinna być przedmiotem wykładów. Wobec konkurencyj, jakie temu przemysłowi czynią fabryki zagraniczne, upadnie on wkrótce, jeżeli włościanie nie pojmą jego ważności i nie zrozumieją, iż podobnie jak za dawnych czasów, tak i obecnie stanie się dla nich źródłem wzbogacenia, jeżeli tylko szczerze wezmą się do niego i korzystać będą z lepszych wzorów i sposobów, jakich nauczać będą S z k o ł y r z e m i e ś l n i c z e, mające się w skutek uchwały sejmu 1877, zakładać po wsiach i miasteczkach galicyjskich.

Już dzisiaj, gdzie te szkoły istnieją, wzmaga się produkcja włościan okolicznych a z nią ich zamożność. Szkoła koszykarstwa w Krakowie i okolicy istniejąca jest świetnym tego dowodem. Przed kilku laty przysłany przez ministerjum na nauczyciela koszykarstwa p. Karge, Bawarczyk, wyuczył przeszło stu włościan swojego rzemiosła i dzisiaj wyrabiają oni koszyki tak piękne, iż nie ustępują zagranicznym i konkurencję z nimi wytrzymują. Z Wiednia zamówili tamtejsi kupcy koszyki u naszych włościan i tym sposobem otworzyli przed nimi drogę zbytu i dobrego zarobku. Pan Karge nauczał włościan w tych wsiach, gdzie oddawna zajmowano się koszykarstwem. Na wystawie mamy okazy dawnego koszykarstwa, robione przed założeniem szkoły — i obok nich okazy ulepszonej już przez szkołę industrji, wykonane przez tychże samych włościan, którzy robili pierwsze. Różnica pomiędzy nimi jest ogromna. Koszyki i różne sprzęty dzisiaj przez nich robione, są tak eleganckie i piękne, iż mogą być postawione w najwytworniejszym salonie i będą jego ozdobą. W dalszym opisie wymienię wsie, z których te roboty pochodzą, dzisiaj tylko powtórzę zdanie p. Karge i ludzi fachowych, iż niektóre okolice Galicji, mianowicie nadwiślańskie i te wszystkie, gdzie w obfitości rośnie łozina i inne gatunki drzew, dające materjał wyborny do roboty koszykarskiej, szszególniej nadają się do przemysłu koszykarskiego. Gdy ulepszone sposoby rozszerzą się tam w skutek nauczania i drogi zbytu za granicę otwarte zostaną, włościanie tych okolic będą mogli dostarczać towaru na miliony cenionego. Nie jest to bynajmniej przesadzona liczba, skoro się zważy, iż włościanie bawarscy trudniący się także koszykarstwem, mając mniej i to gorszego materjału, do samej Ameryki wysyłają za kilka milionów dolarów koszyków wyrabianych w ulubionej przez Amerykanów formie. Nasi włościanie nauczyli się już robić takież same koszyki.

Są oni wielce pojętni, uczą się szybko i robią doskonale. Jak zaś prędko i dobroczynnie działają na nich szkoły rzemieślnicze, przekonaliśmy się z okazów pewnego garncarza z Kołomyi. Szkoła garncarska w tem mieście przeszłego roku dopiero zostala założoną. Garncarz widząc wyroby kształtne z tej szkoły, prędko przyswoił sobie nowe formy naczyń, — a wziąwszy na jarmarku za wóz garnków zrobionych według nowych wzorów siedemdziesiąt kilka reńskich, gdy dawniej dostawał za wóz garnków niezgrabnych zaledwo czterdzieści, już dzisiaj innych garnków nie wyrabia tylko pięknego kształtu i z piękną polewą.

Wystawa garncarska jest bardzo liczną. Hrabia Włodzimierz Dzieduszycki, który sam urządzał oddział przemysłu domowego, postarał się o okazy garncarstwa z różnych stron Galicji, tak, że przemysł ten jest najdokładniej reprezentowanym. Zajmuje on wiele rąk u nas i wykonywany jest według wzorów bardzo starych, sięgających jeszcze tych czasów, gdy w urny zsypywano spopielone resztki zmarłych naszych ojców i chowano je w ziemi.

Ornamentyka ich bywa bardzo rozmaitą. Zacząwszy od kropek w linie układanych w około naczyń glinianych, które znajdujemy także na urnach i łzawnicach tysiące lat spoczywających w ziemi, przechodzi następnie w linie krzywe jak esy i floresy przy uchu garnka oznaczanych a nazywanych kwiatkiem i w paski wzdłuż albo w poprzek w liniach równoodległych od siebie prowadzonych. Pomiędzy temi liniami zjawiają się potem kwiatki niby stokrótki lub róże, w innych liście pojedyńczo lub w gałęziach rzucone niby bukiety. W dalszym rozwoju tej ornamentyki, wykazującej nam w rysunku pojęcie estetyczne pierwotnego ludu, linie proste i krzywe plączą się z sobą w jakąś siatkę zawikłaną, ozdoby stają się coraz gęstsze i więcej pstre, — w końcu zjawiają się wyobrażenia ptaków i zwierząt na naczyniach glinianych, aż wreszcie występuje na nich obraz jakiejś świątyni nieznanej dzisiaj struktury chociaż krzyżem uwieńczonej, który z misek naszych włościan robi naczynia podobne do włoskiej majoliki, drogo kupowanej przez amatorów starożytności.

W rozwoju tej ornamentyki i w kształtach naczyń wyrabianych w Alwerni, w Zalasie, w Brodłach i w innych wsiach zachodniej Galicji spostrzegać się daje wpływ Zachodu, — naczynia te mają podobieństwo do naczyń, wyrabianych w starych Niemczech, jakie zdobiły niegdyś pokoje zamków rycerskich. Im bliżej Dniestru, Prutu i Zbrucza, tem też większy wpływ pojęć estetycznych Wschodu, — we wsiach zaś, które leżą w długości linii, przez którą przechodziła w dawnych wiekach wielka droga handlu od Czarnego morza do Bałtyku, ozdoby naczyń glinianych swoją pstrokacizną przypominają ornamentykę turecką, perską, arabską, a nawet indyjską; niektóre zaś tak kształtem jak rysunkiem zdają się być naśladowaniem etruskich naczyń. Pomimo jednak tych różnorodnych wpływów ornamentyka naczyń glinianych i kształty ich stanowią jedną, oryginalną całość, w której wyraziła się samorodna, pierwotna słowiańsko-polska kultura.

Forma wielkiego garnka, wydętego jak bania i dlatego nazwanego baniakiem, zdaje się być pierwiastkową; przechodzi ona różne odmiany, lecz we wszystkich dla różnego użytku naczyniach, na całej przestrzeni przez lud nasz zamieszkałej, to się zwężając, to przedłużając w kształt dzbana, jest dla wszystkich pierwowzorem. Najczyściej przechowały się w wschodniej Galicji, w Szpikłosach. Rozmaitość form garnka polskiego jest bardzo wielka, również jak dzbana. Obok wielkich baniaków jest mnóstwo to podługowatych, to znowu krótkich garnków, garneczków, garnuszków, bliźniaków, trojaków, czworaków, w których na pola noszą gospodynie jadło pracującym gospodarzom i parobkom. Każdy garnek według tego, czy jest przeznaczony do gotowania, czy do przechowywania mleka, masła, ma inną formę i rysunek. Niektóre są bardzo pięknych kształtów. Miski i wazy są częściej zdobione niż garnki. Kilka waz i lichtarzów kościelnych odznaczają się taką pięknością, iż wytrzymują porównania z paryzkimi. Polewa na naczyniach glinianych bywa zwykle albo brunatna, żółta, biała, albo zielona. Na wielu jednak znajduje się i różnokolorowa polewa. Garnki niepolewane z gliny czarnej, z jakiej zwykle urny robiono, zowią siwakami. Są one używane więcej w wschodniej, niż zachodniej Galicji.

Następujące miejscowości dostarczyły na wystawę naczyń glinianych: Zalas, Brodły, Alwernia, Andrychów, Wadowice, Rabka, Nowy Sącz, Sucha, Brzostek, Kołaczyce, Nawsie Kołaczyckie, Mrzygłód, Miasteczko, Uherce, Poraż, Drohobycz, Starosól, Prudnik, Sądowa Wisznia, Jaworów, Gródek, Komarno, Śniatyn, Mikołajów, Wojniłów, Glińsko, Potylicz, Dziewięcierz, Potok, Siedliska, Kamionka Wołoska, Sokal, Kamionka Strumiłowa, Biały Kamień, Werletka, Szpikłosy, Wyczołki, Tyśmienica, Halicz, Kopeczyńce, Kossów i Kołomyja.

Samo wyliczenie to miejscowości wykazuje, jak garncarstwo jest rozszerzone w Galicji. Obfitość dobrej gliny sprzyja garncarskiemu przemysłowi u nas, który aczkolwiek i dzisiaj zatrudnia wiele rąk, zatrudni ich jeszcze więcej, gdy szkoły garncarstwa pozakładane zostaną i wyroby z gliny ulepszone, staną się, jak to ma miejsce w Szlązku i w Saxonii przedmiotem handlu wywozowego.

Chociaż wszystkie wymienione miejscowości dostarczyły na wystawę naczyń zasługujących na wyszczególnienie, niektóre przecież wyróżniają się lepszym i piękniejszym wyrobem a mianowicie: A l w e r n i a, R a b k a, N a w s i e K o ł a c z y c k i e, K o m a r n o, Ś n i a t y n, S o k a l, S z p i k ł o s y, K o s s ó w i K o ł o m y j a.

W Kołomyji bardzo kształtne, ozdobne i dobre są wyroby garncarza Słowickiego, który dostarczył ogromne dzbany polewane z wypukłemi ozdobami, misy, imbryczki, garnki, garczki na śmietanę i ozdoby z terracoty.

Z K o s s o w a, nieznanego nam nazwiska garncarz, wystawił bardzo piękne miski z ozdobami ze świata roślinnego i z świątyniami na wzór włoskich majolik.

Ze S z p i k ł o s a zwracają uwagę kształtne, olbrzymie baniaki siwe.

Ze Ś n i a t y n a są bardzo zgrabne naczynia greckie, baniaki na ocet, oliwę, wódkę i miski z polewą brunatną.

Z S o k a l a odznaczył się garncarz Bazyli Szostopacki. Oprócz naczyń pięknych wystawił piec kachlowy z białą polewą, ozdobiony zielono-żółtemi papugami i dudkami, liśćmi i kwiatami. Na wierzchu stoją cztery męzkie w kapeluszach figury z garnków wychodzące, na których są napisane wiersze polskie kompozycji pana majstra. Piec to bardzo ciekawy. Przypomniał nam piece z XV. i XVI. wieku, tu i ówdzie jeszcze napotykane w starych domach Szwajcarji i w zamkach Niemiec. Takie piece były też dawniej bardzo pospolite we dworach polskich panów. Tradycję tej ornamentyki musi mieć pan Szostopacki od przodków swoich.

Z K o m a r n a wpadają w oko pstro ozdobione polewą białą, zieloną i brunatną z listkami garnki, baniaczki, formy do pączków i do bab.

Z K o ł a c z y c i N a w s i a K o ł a c z y c k i e g o są kształtne z czerwoną i z płową polewą garnki, dzbanki, miski, formy na baby, skarbonki i koszyczki gliniane. Niektóre są bez ozdób, inne mają ozdoby ze świata roślinnego.

Naczynia z A l w e r n i są bez ozdób ale dobrze wypalone i o pięknych kształtach.

Z R a b k i również jest dobry wyrób na wystawie. Pomiędzy różnemi naczyniami z tej wsi zwraca uwagę czarno polewany, jakby na podługowatej bani osadzony krzyż. Krzyże takie z gliny wkładają mieszkańce Rabki i okolic na szczyt dachu, gdy budowa chaty się kończy. Znakiem tym chrześciańskim strojąc swoje domostwo, symbolizują chrześciańskie uczucia, jakie noszą w piersiach swoich.

Lwów d. 9. września 1877.

czuciem kieszeniowem, granic w rozbujaniu nie znają; chwytają więc swe banknoty, złoto i kwity kasowe intendantury, klejnoty i złote przedmioty, zastawione u nich przez moskiewskich żołnierzy i oficerów, i z tem wszystkiem gonią do Zimnicy. Gdy natomiast zdaje im się, że Moskale są górą, wnet snadniej dają na zastaw pieniądze i z większą swobodą ducha prowadzą swój lichwiarski geszeft, piejąc hymny na cześć zwycięztw moskiewskich.

Właśnie echo tego hymnu przyniósł nam wczoraj telegram z Londynu. Ostatecznie przypuśćmy, że telegram powiedział prawdę, że w niedzielę o godzinie 6. wieczór Moskale wzięli Plewnę. Od tej godziny do chwili kiedy to piszemy, przeszło już blisko 40 godzin. Czyż możebnem jest żeby przez 40 godzin Moskale milczeli i nie spieszyli się roztrąbić światu o swem zwycięstwie? Od paru tygodni niemal co dzień rano ogłaszają oni raport. Biuletyn ich wysyłany o godzinie 8. lub 9. rano z głównej kwatery, otrzymujemy tegoż dnia w południe a najpóźniej wieczorem. Ostatni ich biuletyn był z niedzieli rano, opisywał przebieg walki sobotniej, donosił o zbliżeniu się centrum i prawego ich skrzydła do obwarowań nieprzyjacielskich, o zajęciu jakichś wzgórz na lewem skrzydle i kończył się zawiadomieniem, że przez całą noc walka działowa trwała i wzmogła się nad ranem w niedzielę. Odtąd nie otrzymaliśmy żadnego raportu z głównej kwatery moskiewskiej, pomimo że przecież w poniedziałek rano powinien był wyjść nowy raport i zdać sprawę z walki niedzielnej. Tymczasem go nie było. Czyżby to miało znaczyć, że Moskale upojeni radością zapomnieli zdać raport o zwycięstwie? Albo może nie chcieli urzędowym raportem zadać kłamu puszczonej przez żydów bajce? Najprawdopodobniej jeszcze dzisiaj musi się ta kwestja rozstrzygnąć, bo taki fakt jak zdobycie lub niezdobycie Plewny, długo ukrywany być nie może.

Tymczasem zaznaczyć musimy, że się potwierdza coraz dokładniej zwycięztwo Mehemeta Alego pod Kacelewem. Pobieżne opisy tego zwycięztwa znajdą czytelnicy w telegramach.

W sprawozdaniu dzisiejszem podnieść musimy pierwszy urzędowy raport z pola walki króla dorobańców. Datowany on jest z dziesiątego września, z poniedziałku, ale opisuje przebieg sobotniej bitwy. Z niedzieli tyle tylko donosi, że dnia tego car spijał wino na cześć armii rumuńskiej. Gdyby jednak Plewna wpadła w ręce Moskwy dnia tego, to urzędowy raport rumuński, który przecież obowiązany jest zdawać sprawę z całej linii pod Plewną, jako z linii znajdującej się pod naczelnem dowództwem króla dorobańców, obok tak ważnego faktu, jak picie wina przez cara, byłby i o tym drobnym fakcie jak zdobycie Plewny choć jednem słówkiem wspomniał.

Raport rumuński jest unikatem *sui generis*. Moskwa słynną jest z jednego kozaka. Rumunia nie mogła podnieść się do godności wielkiego mocarstwa i tracić w bitwach jednego dorobańca. Takie wynoszenie się do godności Moskwy byłoby jeszcze cara oburzyło. Więc cóż się robi? Układa się raport w następujący sposób: „Brygada Angeleska po zaciętej walce opanowała tureckie szańce; dorobańcy walczyli z krwią zimną starych żołnierzy; straciliśmy kilku zabitych i trzydziestu rannych“ (po zaciętej walce). Czyż warto raport taki analizować?

W telegramie ze Szumli z niedzieli podaje *Daily Telegraph* następujące szczegóły o ostatniem zwycięztwie Osmana baszy pod Peliszatem:

„W piątek (31. sierpnia) dowiedziawszy się od swych tyralierów, że Moskale myślą o odwrocie, rozkazał Osman basza swym wojskom, aby się posunęły. O świcie była już turecka armia w pełnym ruchu, i szybko się posuwała, ale dopiero niedaleko wsi Peliszat spotkała się z nieprzyjacielem. Lewe skrzydło rozpoczęło bój. Wywiązała się natychmiast energiczna walka artylerji i piechoty. Turcy usiłowali zdobyć silną redutę, której Moskale z wielką bronili stanowczością. Gdy Turcy zbliżyli się do reduty, rozpoczęli Moskale straszny ogień, który ostrzeliwał całą przodową stronę pagórka i naszym oddziałom wielkie zadawał klęski. Turcy jednakże nie dali się tem odstraszyć, i nie zachwiawszy się ani na chwilę szturmowali stoki pagórka, a pod samym jego szczytem natarli z bagnetem na nieprzyjaciela. Moskale uciekli zostawiając Turkom redutę i jedną armatę. Tymczasem prawe skrzydło Osmana baszy posunęło się ku Slatynie, a lewe do Zgaliniec, obudwu tych punktów bronili Moskale dość słabo. Mimo tego walka ta była zaciętą, choć krótką, a podczas niej Czerkiesi obeszli pozycję moskiewską, i zarąbali wielu, którzy uciekać chcieli. Po południu było już widocznem, że Moskale cofają się na całej linii, i że są w wysokim stopniu zdemoralizowani, czego najlepiej dowodzi ich tak szybkie ustępowanie przed turecką piechotą, a następnie to, że żołnierze rzucali broń, ładownice, a nawet mundury. Kozacy starali się zasłaniać odwrót, którego, w skutek paniki jaka zapanowała między pobitymi, nie można inaczej nazwać jak tylko bezładnym. W bitwie tej było 30 000 Moskali, straty ich są bardzo wielkie; straty Turków stosunkowo małe, szczególniej dla tego, że Moskale z wyjątkiem Peliszatu, gdzie zresztą walka godzinę tylko trwała, na wszystkich punktach słaby stawili opór.“

Nowa Presse otrzymała następującą korespondencję z Bukaresztu:

„Wszystkie żądane posiłki otrzymałem, i mogę za to ręczyć, iż w przesmyku Szypka tak długo trzymać się będę, jak długo to będzie potrzebnem.“

„Tak się kończy depesza, którą d. 29. sierpnia w. ks. Mikołaj w Górnem Studeniu otrzymał od jenerała, komenderującego załogą owego przesmyku. Depesza ta donosi przytem, że od 28. nie padł tam ani jeden strzał, że dalej, co bardzo jest uspakajającem — widziano długie kolumny jaszczyków tureckich z amunicją, które Turcy wycofali ze swych pozycyj, z czego wnoszą, że Turcy myślą o odwrocie i zaniechaniu dalszych ataków. Przedewszystkiem muszę nadmienić, iż wnioski, z wycofania amunicji wyprowadzone, wydają mi się cokolwiek za śmiałemi; po prostu puste wozy wysłano do Kazanłyku, aby je tam napełnić; za dwa dni dowiemy się znowu, że długie kolumny wozów weszły w góry, a za trzy dni usłyszymy na nowo echo tureckiego ognia w Bałkanach. Nie można się temu dziwić, że Turcy stracili trzy lub cztery razy tyle co Moskale, to jest jak ci ostatni twierdzą, 12.000 ludzi; ale choćby Turcy nawet jeszcze raz tyle stracili, to zajęcie przesmyku i zapanowanie nad Bałkanami jest tak świetnem zakończeniem tegorocznej kampanii, że zupełnie wynagrodzi tę stratę. Zresztą jeżeli się Turkom szturm powiedzie, to odwrót z Szypki tyle będzie Moskali kosztował, że straty obustronne pewnie się wtedy wyrównają.

„Zastanawiając się nad przytoczonem powyżej zakończeniem depeszy, będzie można między wierszami odczytać, że Moskale obawiają się tych strat na przypadek, gdyby Turkom powiodły się ich szturmy, i gdyby oni po dalszej walce zatknęli półksiężyc na wyżynach, które przesmyk otaczają. Zresztą depesza przypuszcza możliwość, iż w jakimś czasie posiadanie przesmyku okaże się niepotrzebnem. Czy tym sposobem chcą zdumiony świat przygotować na ten wypadek i ostateczne ustąpienie z przesmyku, ten jedyny skutek trzechmiesięcznej i nad wszelkie wyobrażenie krwawej wojny przedstawić za coś nader rozumnego? Czy chcą wmówić w świat, że obojętną jest rzeczą, czy Moskale mają jeszcze przesmyk Szipki lub nie? Zajmującą rzeczą będzie uważać na dalsze ogłoszenia głównej kwatery, które zapewne ułożone będą w tym samym duchu, co ta depesza. Zakładanie telegrafu do Szipki jest także obliczone tylko na effekt, aby okazać, że komunikacja jest zupełnie pewna. Właśnie atoli komunikacja ta, odkąd Turcy od d. 24. zm. zaczęli wykonywać swe ruchy, jest bardzo zagrożoną. List z Gabrowy, który właśnie otrzymałem, donosi, że sytuacja jest tam nader nieprzyjemną; grzmot dział słychać tam coraz bliżej, i słuszną jest uwaga, że to pod Gabrową już toczy się walka o przesmyk. Turcy przechodzą po ścieżkach na szczytach gór, idących równolegle z główną drogą. Wzbudziło to ogromne zdumienie gdy spostrzeżono, że Turcy przechodzą po ścieżynkach, których nawet dojrzeć nie można, i przez dziewicze prawie lasy. Do tego trudnego obejścia użyto Kurdów, tych zahartowanych mieszkańców gór, którzy też zadanie swe wybornie spełnili. Od zachodu wchodzą oni na drogę do Gabrowy; i zachodzi obawa, że wkrótce czerwone fezy wyjdą także i z gęstwin leśnych wzgórz na wschodzie. Zmusza to Moskali do wysyłania silnych oddziałów daleko w obydwu kierunkach, przez co, będąc w niewielkiej sile, osłabiają się jeszcze bardziej na osobnych punktach. Rozporządzają oni 26 batalionami, które w poprzednich walkach wiele ucierpiały. Strata 3.500 ludzi, których dotąd nawet nie pogrzebali, jest dla Moskali daleko dotkliwszą jak 12.000, które Turcy stracić mieli. Cztery bataliony bułgarskie są zupełnie zniszczone. Zdaje się, że Moskale z napoleońskich wojen nauczyli się jedynie tylko używania posiłkowych oddziałów. Niedawno najbardziej ucierpiały cztery bataliony tyralierów jen. Ćwityńskiego. Pułki piechoty znane są jeszcze z przejścia Dunaju, jako to: orłowski, briański, wołyński i miński. Jenerał Doroszyński poległ, jenerał Dragomirow szef dywizji ciężko ranny, również jak i wielka liczba oficerów sztabowych, których brak w tej chwili jest podwójnie dotkliwym. Wszystkich korespondentów umiano usunąć z przesmyku Szipki, tak samo jak to zrobiono w Eski-Sagrze. Może to ma takież samo znaczenie — początek końca.

„Słychać, że główna kwatera bardzo upadła na duchu; car jest ciągle niespokojny i wzburzony, co naturalnie oddziaływa na całe jego otoczenie.“

Z Malty donoszą 9. września do *Allg. Ztg.*, że angielska admiralicja wydała rozkaz trzem pancernym fregatom uzbroić się i przygotować do służby na Śródziemnem morzu. Z Beziki kilka okrętów odpływa do Pireu, żeby ztamtąd z większą siłą powstrzymać wojownicze zachcianki Grecji. Okręt transportowy „Minoza“ odpłynie 18. września z Woolwich do Malty; naładowują go wielką ilością zapasów żywności, a oprócz tego zabierze z sobą 140 ton prochu. Dnia 22. sierpnia odpłynął z Plymouth do Malty okręt „Simeon“. Co on powiózł, o tem tutaj nie wiedzą. Wreście transportowy okręt „Wye“ otrzymał rozkaz odpłynąć do Malty z torpedami; jednakże z powodu jakiegoś uszkodzenia znajduje się dotychczas w Fiumie, ztąd po dokonanej reperacji natychmiast odpłynie według naznaczenia.

W ogóle Anglia ciągle wysyła na Śródziemne morze okręta, zapasy wszelkiego rodzaju i wojsko. Może być, że wymagają tego zwykłe środki ostrożności, środki, które przedsiębiorą obecnie wszystkie europejskie mocarstwa. Więcej jest jednak pewności, że Anglia przewiduje, iż wkrótce będzie musiała wystąpić czynnie, jeżeli nie przeciw Moskwie, to przeciw Grecji, która korzystając z trudnego położenia, w jakiem się Turcja znajduje, agituje między wyspiarzami w celu wywołania powstania, żeby potem zająć wyspy swem wojskiem. Ale o ile dla Anglików Moskal byłby przykrym właścicielem Konstatynopola, o tyleż Grecy byliby im niedogodni na wyspach.

Z wojskowej angielskiej gazety *Broad Arrow* dowiadujemy się, że w przeciągu sierpnia przewieziono na Maltę bardzo znaczne jak na Anglię lądowe siły. Mianowicie, stoi tam teraz 7 pułków piechoty, 6 brygad artylerji i 3 inżynierskie kompanie. Ponieważ angielskie pułki są liczniejsze od maksimum przyjętego w europejskich armiach o połowę, można liczyć, że lądowa armia angielska na Malcie liczy obecnie 35 do 40 tysięcy żołnierzy.

W Gibraltarze, według tego samego dziennika, znajdują się dwa pułki piechoty, brygada strzelców, 4 baterje artylerji i trzy kompanie saperów. Nadto, na pokładach monitorów i fregat, stojących na kotwicy w Bezice i w Pireu także się znajdują lądowe wojska, należące do czynnej angielskiej armii. W ogóle, siły angielskie na Śródziemnem morzu liczą na 50 tysięcy. Armia ta zapewne nie może być dostateczną do działania samodzielnego, jednak jako korpus pomocniczy może mieć wielkie znaczenie i oddać ogromne usługi temu, w czyjej sprawie dobędzie miecza. Znając chwiejność angielskiej polityki nie robimy żadnych przypuszczeń z powodu takiego nagromadzenia brytańskich wojsk na Śródziemnem morzu; notujemy tylko sam fakt z obowiązku dziennikarskiego.

Mówiąc o zwrocie rzeczy na bułgarskim teatrze wojny, przypuszcza *Standard*, że emulacja współzawodniczących ze sobą wodzów tureckich Mehemeta Alego, Osmana i Sulejmana, będzie dla Turków szkodliwą. Mehemet Ali tylko prowizorycznie został mianowany naczelnym dowódzcą i słychać, że godność serdar-ekrema otrzyma stanowczo ten z jenerałów, który się w tej wojnie najświetniej odznaczy. Wszyscy ci dowódzcy udowodnili, że się mogą bić, ale żaden z nich nie okazał jeszcze wybitnych strategicznych, lub nawet taktycznych zdolności. Sulejman basza popełnił wielkie błędy, których nie naprawi jego obecna strategiczna pozycja, a jeżeli Plewna upadnie, to on głównie będzie za to odpowiedzialnym. Choćby atoli Plewna rzeczywiście upadła, to według *Standarda*, w bieżącym roku nie zdołają już Moskale przenieść wojny za Bałkany.

Ze sprawozdania wojskowego korespondenta *Daily News*, pisanego z Bukaresztu 4. b. m., można sobie wyobrazić, jak się tam naoczni świadkowie zapatrują na sprawę pokojn. Korespondent wytknąwszy jeneralicji moskiewskiej wszystkie jej błędy, sądzi, że długa nieczynność w ostatnim czasie jest największym błędem, a nawet nieszczęściem, które musi doprowadzić do drugiej wojennej wyprawy.

„Dano tyle dowodów niezdolności — mówi korespondent — że w razie jeżeli nie zmienią sztabu głównej kwatery, zaczną wszyscy wierzyć, że Moskale poniosą klęskę nawet i w przyszłorocznej kampanii“. Krytykując członków sztabu, uznaje w. księcia za wybornego wprawdzie taktyka (przynajmniej taką ma opinię), ale bardzo lichego stratega, któremu przedewszystkiem brak inicjatywy. Szef sztabu Niepokojczycki jest bardzo wykształconym, ale nic nie mówi i nic nie robi.

Wszystko opiera się o jego pomocnika, Lewickiego, którego zarozumiałość i nieznajomość rzeczy korespondent bardzo gani i przykładami udowodnia. Między innemi Lewicki nie wysyła rekonesansów dla przekonania się o sile nieprzyjaciela, lecz tworzy sobie o tem własne kombinacje, których się trzyma z wielkim uporem. Jenerał Dragomirów ranny w przesmyku Szipka, jest jedynym na którego wszystkich oczy się zwracają; rana jego jest za wielką, aby mógł bezpośrednio wojskami dowodzić, ale w sztabie głównym mógłby on skutecznie pracować. Korespondent uważa nominację księcia Karola na naczelnego dowódzcę wojsk pod Plewną za wielki błąd, gdyż do niego, jako obcego, nie ma wojsko żadnego zaufania. Do tych słów korespondenta *Daily News* dodać należy wiadomość, podaną przez korespondenta *Deutsche Ztg.*, o mającej lada dzień nastąpić zmianie jeneralnego sztabu moskiewskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Nuncjusz papieski Jacobini przyjeżdża do Lwowa w środę dnia 12. września. Ma być na dworcu uroczyście powitany przez arcybiskupów, duchowieństwo, burmistrza miasta, delegowanych Rady miejskiej, i wprowadzony uroczyście do miasta w procesji z towarzyszeniem bractw kościelnych. Nuncjusz uda się naprzód do katedry rzymsko-katolickiej a po nabożeństwie i błogosławieństwie ludu odprowadzonym będzie do kościoła św. Jura, zkąd po nabożeństwie uda się do swego mieszkania w pałacu metropolity ks. Sembratowicza. Słyszel'śmy, iż bardzo wielu obywateli lwowskich, postanowiło iluminować wieczorem tegoż dnia mieszkania swoje na cześć Papieża, przyjaciela i opiekuna Polski w dowód czci i wdzięczności za jego przemówienie do polskich pielgrzymów.

— Wystawę obrazów i rzeźb w salach Domu Narodnego, zwidziło w sobotę i niedzielę przeszło 500 osób, budzi też ona niezwykłe zajęcie. Wystawa jest nie tylko nadzwyczaj liczną, tak, że musiano przyznając jeszcze jedną salę obok sali wielkiej, ale nadto odznacza się ona doborem wystawionych dzieł sztuki. Obecnie przybył jej nowy powab, hr. Potocki z Brzeżan nadesłał bowiem Matejki *Wita Stwosza*, utwor nam zupełnie nieznany.

— Pani Bronisława Dowiakowska, jedna z najznakomitszych śpiewaczek polskich, primadonna opery warszawskiej, przybyła do Lwowa i wystąpi w koncercie. Bliższe szczegóły podamy później.

— Pan Feliks Piątkowski, radny miasta Lwowa, złożył w poezydjum magistratu imieniem dawcy, który nie chciał być wymienionym, na rzecz ubogich miejscowych kwotę dwudziestu (20) złr. w. a. Za dar ten składam niewiadomemu dawcy uprzejme podziękowanie.

Lwów d. 10. września 1877.

Jasiński w. r.

— Stanisław Reklewski, sekretarz Rady wiedeńskiego sądu krajowego, w uznaniu wieloletniej, wiernej służby, otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

— Teatr. Żal nam bardzo, że brak miejsca nie pozwala nam się szerzej rozpisać o najnowszym utworze p. Kazimirza Zaleskiego, który po raz pierwszy przedstawiony został w zeszły piątek. Znany dobrze publiczności naszej autor „Złego ziarna“ i „Przed ślubem“ przeszedł tu na nowe pole i jakkolwiek scen kilka prawdziwie podniosłych, pełnych grozy i siły dramatycznej przypomina nam autora tyle rozgłośnych komedji, przecież całość jasno dowodzi, że na tem polu są to pierwsze jego dopiero kroki. Historja Włoch w średnich wiekach, a zwłaszcza też dzieje Wenecji za czasów panowania w niej rady dziesięciu i inkwizycji były zawsze bogatem źródłem dla dramaturgów, którzy w tajemniczych i krwawych tych dziejach znachodzili nie jeden prawdziwie podniosły temat. I p. Zalewski sięgnął do tego źródła, ale mając na oku główne tendencję, często przewo-nić dramatu urywa umyślnie i tworzy szereg scen i obrazów, które dla ujawnienia tej tendencji są bez wątpliwości konieczne, ale dla całości dramatu zbyteczne, co więcej hamujące nawet akcję ogólną.

Tendencyjność ta dramatu stała się głównym szkopułem, o który rozbija się budowa jego artystyczna, i na czem traci nawet wiele, prawda charakterów. Z tego bowiem tylko powodu właściwy bohater sztuki zasady swoje głosić jest przymuszony usty zamiast dowodzić ich czynem, z tąd te częste deklamacyjne płyną tyrady i dla tego jedynie rozwiązanie dramatu jest zbyt nagłe, a tem samem i nieumotywowane. Marco, pomimo tego, że powinien być bohaterem sztuki, cofa się nadto szybko w cień i pozwala wystąpić na przód Ranierowi, który ma być przedstawicielem ujemnym tendencji, a nie dość na tem, wobec niej i inne także główniejsze osoby dramatu znikają co raz więcej ze sceny, tak dalece, że tylko podrzędne postacie zachowują swój charakter do końca.

Oto dowód na jak śliskie drogi prowadzi często tendencyjność.

Ale dość tego. Zapewne dramat tak jak on jest dzisiaj, nawet po skreśleniu i wykreśleniu długich ustępów deklamacyjnych, całości organicznej nie odzyska. Mnsi on zostać już takiem chromem dziecieciem, a p. Zalewski mógł by krytykom chyba powiedzieć razem z Voltairem i Lessingiem: „Es gibt auch nothwendige Fehler. Einen Bucklichten, den man von seinem Buckel heilen will, müsste man das Leben nehmen. Mein Kind ist bucklicht; aber es befindet sich sonst ganz gut.“

Pominąwszy więc te konieczne błędy spojrzyjmy na utwór p. Zalewskiego z innej strony, i oddając mu wszelkie pochwały za tendencję dramatu niepomijajmy sposobności aby wyszczególnić te sceny, które świadczą o istotnym talencie dramatycznym i żywo przypominają autora „Przed ślubem.“

Scen takich, w całem tego słowa znaczeniu pięknych i podniosłych jest kilka, z których wymieniamy pierwszą scenę w więzieniu i scenę w senacie, ale i w innych nie mniej znaleźć można mnóstwo szczegółów, drobnych na pozór, które dowodzą jednak wielkiego talentu autora.

Niektóre z tych scen wywarzają się po części reminiscencją z innych utworów, nie jedna postać nawet przypomina postacie znane zkąd inąd, a wszystko to można złożyć na karb chybionego założenia dramatu, które nie pozwoliło rozwinąć się charakterom tak, jak tego wymagałaby sztuka.

Pomimo tych wad wielu, jednak „Marco Foscarini“ przepyszną wystawą zrobił u nas nie małe wrażenie. Publiczność na obu przedstawieniach zgromadziła się bardzo licznie i wywoływała kilkakrotnie autora.

Przed zakończeniem sprawozdania jeszcze słowo o muzyce p. Müncheimera. Kompozytor ten znany dobrze w Warszawie ze swoich oper, publiczności naszej dał się poznać po raz pierwszy. — Z kilku symfonji, które służą tylko za akompaniament akcji dramatycznej, trudno ocenić stanowczo talent kompozytora, temwięcej, że dla zachowania kolorytu, musiał on zrzec się oryginalności i naśladować muzykę włoską. Z tem wszystkiem muzyka p. Müncheimera odpowiednie uczyniła wrażenie, a pełna wdzięku barkarola huczne sobie zdobyła oklaski.

— **Mianowania**. Minister sprawiedliwości mianował zastępcę prokuratora rządowego Jana Noira w Stanisławowie, sędziego powiatowego Emila Leo v. Löwenmuth w Czortkowie i sekretarza Rady sądu kraj. lwowskiego Mikołaja Zarzyckiego radcami sądu krajowego, pierwszego w Stanisławowie, ostatnich dwóch w Tarnopolu; przeniósł zaś sędziego powiatowego Fryderyka Prottunga w Sądowej Wiszni w tym samym charakterze do Mostów Wielkich; wreszcie nadał nastęnie prokuratora rządowego we Lwowie dr. Edwardowi Bauchowi posadę sędziego powiatowego w Sądowej Wiszni na własną jego prośbę, a adjunkta sądu krajowego we Lwowie Franciszka Zagórskiego i adjunkta sądu powiatowego w Jasowie Józefa Schabenbecka mianował sędziami powiatowymi, pierwszego w Starejsoli, ostatniego w Czortkowie.

Minister sprawiedliwości dozwolił radcy sądu krajowego w Tarnopolu, Jakubowi Finklowi, na własną jego prośbę, przenieść się do sądu krajowego we Lwowie.

Minister wyznań i oświecenia mianował asystenta przy wszechnicy lwowskiej, dra Ernesta Bandrowskiego, nauczyciela przy państwowej szkole realnej w Stanisławowie, Jana Rottera i inżyniera Karola Stadtmüllera, nauczycielami przy rządowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Krajowa dyrekcja skarbu mianowała elewa górniczego Romualda Barona asystentem salinarnym przy c. k. zarządzie salinarnym w Bochni.

— **Przeniesienia**. Pułkownik Karol Ilnicki, komendant król. węgierskich stadnin rządowych w Fogaras, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej, pełnej zasług służby wyraz najwyższego zadowolenia.

— **Z Bobrki** donoszą, że przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej wybrany prezesem Hipolit Czajkowski, zastępcą Seweryn Henzel. Skład wydziału pomyślny.

— **W Przemyślu** rozpoczęły się już wpisy do szkoły muzycznej Towarzystwa muzycznego, zostającej pod kierunkiem p. Ludwika Dietza i trwać będą do 15. września. W szkole tej udzielana będzie: Nauka na skrzypcach, nauka śpiewu zbiorowego, nauka śpiewu solowego. Uczniowie o ile uwolnienia od opłaty nie uzyskają, uiszczać mają: za naukę na skrzypcach 1 złr. 50 ct., za naukę śpiewu zbiorowego 1 złr., za naukę śpiewu solowego 2 złr. miesięcznie.

— **Z Przemyślan**. (Kurs weterynarji.) W ubiegłym miesiącu odbył się w Przemyślanach 14-dniowy kurs weterynarji, który przyszedł do skutku za staraniem tutejszego Towarzystwa gospodarskiego, a raczej prezesa tegoż Towarzystwa p. Jana Wiśniewskiego, który swą zapobiegliwością niezmordowaną i wytężającą pracą potrafił u ministerstwa rolnictwa i Rady powiatowej miejscowej potrzebną subwencję wyrobić.

W kursie tym brało udział 42 słuchaczów, z których każdy zawdzięczając jasnemu, treściwemu i bardzo dokładną znajomość rzeczy odznaczającemu się wykładowi pana Teofila Dorożyńskiego, egzaminowanego weterynarza ze Złoczowa, wiele ztąd tak dla siebie jak i ogółu pożytku wyniósł.

Uznając przeto niezmordowaną i naśladowania godną pracę tych dwóch mężów, z których pierwszego za wzór przedstawić, drugiego zaś wszystkim Towarzystwom agronomicznym, dążącym do podobnych celów zalecić możemy, składamy nie tylko od słuchaczów kursu weterynarji, lecz i od całego powiatu publiczne podziękowanie.

— **Krynica**. Gdyby najdziejsze państwowe niemieckie posiadało takie znamienite źródło jakim jest u nas Krynica, bez wątpienia uczyniłoby wszystko dla zwabienia jak największej liczby gości, za pomocą postępowego urządzenia zakładu i ułatwienia komunikacji. U nas urządzenie zakładu i komunikacja są w ręku kulturträgerów i dla tego znajdziecie tu wszystko, co tylko zrobić można dla odstręczenia chorych.

Administracja kąpielowa, należąca do dyrekcji lasów i domen w Bolechowie w całem znaczeniu haniebna, a komunikacja z zakładem obudza oburzenie i wzgardę dla takiego gospodarstwa. — W zakładzie samym braków jest mnóstwo, pomimo starań lekarza kąpielowego; zdzierstwo w hotelach straszne i niczem nieuregulowane, komunikacja ze stacją kolei w najwyższym stopniu niedogodna i kosztowna.

Pociągi kolejowe tak mądrze i ludzko urządzone, że przychodzą do Muszyny o 10. w nocy, a odchodzą o 4. z rana; chorzy więc mogą dostać się do Krynicy o północy lub później, a wyjeżdżając z Zakładu muszą wybierać się także o drugiej godzinie w nocy! Czy nie prawda jak to dogodnie, szczególnie jeżeli weźmiemy na uwagę, że przy wielkim napływie chorych w hotelach często miejsca niema! Ktoś by sądził, że nie może być inaczej. Ale gdzie tam! Z Tarnowa do Muszyny pociąg idzie 8 godzin, z których więcej jak dwie godziny traci się na przestankach po stacjach, gdzie nic dostać nie można do zjedzenia, naprzykład na stacji w Starym Sączu, z kąd chorzy udają się do Szczawnicy.

Może myślicie, że stacja w Mszynie tak dobrze urządzona, i że chorzy przyjechawszy mogą poczekać do rana? Zanadto byśmy przypisywali ludzkości i zrozumienia własnej korzyści w dyrekcji kolei. Gdy pociąg przychodzi do Muszyny, rzeczy chorych wyrzucają na szyny i z odbiorem ich potrzeba czekać nieraz godzinę lub dłużej, a czekać niema gdzie, bo salka do czekania składa się z małej izby zbyt ciasnej nawet dla służby kolejowej.

Możecie wyobrazić sobie, jak to miło dla chorych, zwłaszcza jeżeli dzień słotny, a zważcie, że do Krynicy jadą przeważnie kobiety słabe i dzieci! Po wydaniu rzeczy nikomu na stacji pozostawić nie wolno, choćby deszcz lał jak cebra. Jedźcie sobie chorzy do Krynicy na trzęsących góralskich wózkach przez zrójnowane mosty i brudy! Cóż to obchodzić może kogokolwie — wsak publiczność i tak zapłaci tyle ile jej zapłacić każą, bo jej chodzi o zdrowie.

— **Drohobycz** 10. września. (Pożar i straż pożarna.) Miasto nasze zostało dzisiejszej nocy nawiedzone ogniem, który dzięki tej okoliczności, iż najmniejszy wiatr przy pożarze nie powstał, ograniczył się li tylko na zniszczeniu 4 domów i 3 stodół. Mówię „dzięki Opatrzności boskiej“, gdyż opatrzność ludzka w postaci straży ogniowej ochotniczej jako też miejskiej w najmniejszej części do stłumienia tegoż się nie przyczyniła.

Smutny to fakt, lecz prawdziwy! Straż ogniowa miejska ograniczała się na przytłumieniu tlejących rozwalin pierwszych dwóch domów, nie troszcząc się bynajmniej o ogień, który dosięgając już najbliższych domostw w kierunku, w którym iskry leciały, całemu przedmieściu zniszczeniem zagrażał. Robili jednak wedle swego zdania i przekonania, co tylko byli w stanie, wina jednak za ich prowadzenie ciężyjedynie na ich kierowniku, który najmniejszym talentem organizatorskim pod tym względem nie grzeszy.

O straży ogniowej ochotniczej i niesionym przez nich ratunku, wspominać nawet nie warto, gdyż zaledwie czwarta część tejże bez sikawki i rekwizytów na pogorzelisko przybyła. Komendy nie było wcale żadnej, gdyż pan naczelnik nie poczuwał się do obowiązku wystąpić osobiście do ognia, a wysłany przez niego podkomendant, rozpoczął zaszczytnie mu porńczoną komendę tem, iż w połowie drogi do ognia dał sobie przez miejską straż konie od swej sikawki wyprządz, konie, za które straż ochotnicza ośm złotych w. a. z własnej kasy miesięcznie płaci. Nowo kreowany naczelnik widząc się w ten sposób zdetronizowanym (gdyż musiał zleźć z sikawki) nie tracąc jeszcze ducha i z garstką walecznych, którzy go nie opuścili równie jak konie, przy odgłosie trąbki pospiesza na pogorzelisko. Przybywszy tu panowie strażacy, pozapalali cygara i dla ochłody pomiędzy domami się przechadzali. Komendy żadnej, sygnałów żadnych, a pierwszy sygnał, który dał się słyszeć, był zwołujący do odwrotu. Rorzuciwszy ue na wszystkich punktach gorejące jeszcze domostwa, powróciła straż ogniowa ochotnicza ze skocznym marszem do miasta, aby resztę ognia u pp. Pfefferkornów et consortes nektarem kartoflanym ugasić.

Przy tej sposobności nie mogę nie wspomnąć, iż ani pana burmistrza, ani żadnego z pp. radnych, którym przecież poruczona opieka nad gminą, pomimo wielkiego oświetlenia i jasności, przy ogniu dojrzeć nie mogłem. Przy takiej organizacji organów bezpieczeństwa i troskliwości panów obywateli naszego grodu, gdzie na półmilowem przedmieściu zaledwie trzy studnie się znajdą, możemy się spodziewać, iż po roku pożaru więcej mieć nie będziemy, bo tymczasem wszystko wypalić się może.

— **Pani Modrzejewska**. Otrzymujemy w tej chwili najświeższe i najwiarogodniejsze wiadomości o pani Modrzejewskiej. Wystąpi ona w dniu 20. września w San Francisco w roli Adrjany Lecouvreur. Następnego dnia występ w Julji Szekspira, w dniu 22. Adrjanna, dalej Julja, a w sobotę 26. b. m. rano Julja, zaś wieczorem Adrjanna.

Przedstawienie piątkowe (25. września) jest benefisowem i pani Modrzejewska odegra na niem rolę obłąkania Ofelji po polsku.

Jeżeli powodzenie będzie świetne, co zdaje się prawdopodobnem, to po 10 tygodniach pani Modrzejewska będzie zaangażowaną jako „Star“. (Jak wiadomo w Ameryce, Star, czyli gwiazdy sceniczne, nie mają stałych kontraktów tylko czasowe i dla tego podróżują ciągle. Owe więc gwiazdy powinnyby właściwiej nazywać się planetami).

Przed dwoma tygodniami pani Modrzejewska odbyła próbę w Californie Théatre, z ostatniego aktu Adrjanny wobec dyrektora Mac Cullogh i reżysera Barton Hill.

Panowie ci z najwyższem uznaniem odzywali się o talencie naszej artystki i radzili koniecznie, ażeby po skończonych w Ameryce występach, pani Modrzejewska udała się do Londynu, gdzie jak twierdzą podobnej artystki dawno już nie widziano.

Dodać wypada, że „gwiazda“ Star na każdy występ bierze 600 dolarów w złocie.

— **Sulejman basza**. W dzienniku stambulskim *La Verité* znajdujemy ciekawy artykuł o Sulejmanie baszy, który podajemy tu w streszczeniu. Artykuł ten, który opowiada przeszłość znakomitego wodza tureckiego, daje zararazem poznać cały ogrom zdolności jego strategicznych, które bodaj czy nie stawiają go na czele wszystkich innych dowódzców tureckich.

Sulejman basza, który liczy obecnie lat 39, ukończył szkołę wojskową w 1860 r. Po dwu latach czynnej słyżby został mianowany kapitanem i w tym samym roku brał też udział w walce z Czarnogórą. On to na czele batalionu swego, który stanowił przednią straż dywizji Derwisza baszy, sforsował wąwozy Ostrogu i dotarł do Rybki. Po ukończeniu kampanii, za świetny ten czyn został przyjęty do gwardji sułtańskiej, gdzie mianowano go majorem.

Wkrótce wybuchło powstanie na Krecie. Sulejman na czele jednego batalionu udał się na wyspę, gdzie brał udział we wszystkich walkach, odznaczając się walecznością i zdolnościami strategicznemi. Zasłużonemu majorowi oddano wtedy dowództwo nad dywizją, a Sulejman nie zawiódł zaufania, bo powstrzymał dwakroć silniejszego nieprzyjaciela, posuwającego się na Kandję. Widząc to wszystko wódz naczelny, polecił Sulejmanowi zdobyć bardzo trudną pozycję gór Rova, dokąd żaden z żołnierzy tureckich od początku insurekcji nie mógł dotrzeć. Turcy kilkakrotnie siłą sześciu batalionów szturmowali tę pozycję, ale wzgórze to samo przez się bardzo obronne, bronione było wielkiemi siłami, pod wodzą Coraka.

Sulejman z jedynym batalionem i 300 redyfami zaatakował ten punkt od strony lasu, który zapalił, rzucił ogień w namioty i baraki powstańców, którzy w liczbie 2000 umknęli, zostawiając ogromne łupy, amunicję i konie. Mimo to jednak, że atak ten skończył się zwycięstwem, pozostawało jeszcze coś trudniejszego do zrobienia. Zdobycie wzgórza było drobnostką wobec powrotu. Sulejman tego dokonał. Omylił uwagę nieprzyjaciela i w pędzie kazał rzucić się żołnierzom przez nieznany dotąd wąwoz i powrócił w dwie godziny do wioski Yeryeci, gdzie dowodził Achmed Ejub, w owczas jeszcze będący pułkownikiem.

Za czyny te mianowano Sulejmana podpułkownikiem, a po powrocie do Stambułu powierzono mu w szkole wojskowej katedrę literatury. Później pod Redyfem baszą brał udział w kampanii arabskiej, gdzie się odznaczył swemi wiadomościami technicznemi i nadzwyczajną odwagą. Wszystko to zwróciło nań uwagę Porty i w skutek tego Sulejman otrzymał miejsce w tureckiej ambasadzie za granicą, i równocześnie mianowany został brygadjerem. I na tej posadzie odznaczył się ten dzielny i wszechstronny człowiek tak, że wkrótce nowa spadła nań godność zastępcy dyrektora w szkole wojskowej.

Po śmierci Ghaliba baszy, dyrektora, Sulejman zajął jego stanowisko i w krótkim czasie nowy w wykładach wprowadziwszy system, podniósł szkołę na ten stopień, że w chwili tej mogła ona iść o lepsze z najpierwszemi w Europie. Za zasługi położone tutaj, Sulejman został jenerałem dywizji.

Wtedy rozpoczęła się wojna serbska. Sulejman mianowany komendantem dywizji, pobił Serbów pod Babiną Glavą, ścigał Czerniajewa, i przeszedłszy granicę serbską, połączywszy się z garnizonem Niszu pod Tezzi-babą, zajął Kniażewacz. Zasługa

zwycięstwa pod Diuniszem jemu w znacznej należy się części, gdyż wszystkie ruchy były wykonane według jego planu. Klucz pozycji pod Diuniszem zresztą, zdobył sam Sulejman na czele dwóch batalionów, a nie trzeba zapominać, że bitwa pod Diuniszem oddała w ręce Turków Aleksinacz.

Sulejman mianowany został wtedy marszałkiem (muszir) i komendantem Bośnii i Hercegowiny. Nie długo jednak Czarnogóra zmusiła go rozpocząć zaczepne kroki. Porta chcąc dać potężną lekcję wiecznie zrywającemu się do boju księciu, kazała wkroczyć trzem dywizjom do Czarnogóry. Sulejman miał za zadanie sforsować wąwóz Duga, który uważano do tego czasu za niezdobyty. Po pięciodniowej walce heroicznej, Sulejman przebył wąwóz, zdobył wzgórza Piwa i połączył się w dolinie Zawłowickiej z dywizją Alibaka, zaopatrzywszy Niksicz w żywność na rok cały. Pierwszy to raz, od czasu istnienia Państwa tureckiego, żołnierz sułtana stanął na wzgórzach Ostrogskich.

Nie mniejsze zadanie wziął Sulejman obecnie na siebie. Bitwy pod Jeni i Eski Sagrą, pod Kazanlykiem, Hain-Bogacz i homeryczne walki w Szipce, świadczą jak się wódz ten z tego zadania umiał wywiązać!

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Nakładem autora wyszło w tych dniach dziełko p. J. N. Gniewosza „O potrzebie rozwoju przemysłu domowego w Galicji". Wiemy jakiej doniosłości w naszym kraju jest przemysł domowy, bo tam, gdzie niema fabryk, tam przemysł domowy jest dźwignią dobrobytu między ludem. Dawniej przemysł ten kwitł u nas bardzo świetnie, były wsie i miasteczka, produkujące płótna, wyroby kożuszkarskie, ślusarskie, tkackie i t. d.; dziś upadło to wszystko i trzeba dopiero nowych zabiegów i wysileń, aby przyjść w pomoc tej gałęzi produkcji.

Otóż p. Gniewosz dobrze uczynił, iż zwrócił uwagę kraju na stan przemysłu domowego i podał uwagi o możliwem poparciu. Książeczka zawiera bardzo dokładny opis okolic i miejscowości produkujących rozliczne wyroby przemysłu domowego — i tak opisuje góry i huculów, trudniących się wyrobami z drzewa, Kuty, gdzie kwitła garbarnia safianów, Dębowiec, Andrychów, Korczyn odznaczające się tkactwem, dalej miejsca, gdzie wyrabiano szczotki, grzebienie, wyroby ze słomy, garnki i w ogóle wyroby z gliny i t. d. Treść obfita i dla każdego, którego zajmuje stan kraju, bardzo ciekawa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej w Dublanach. Cel zjazdu. Zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej w Dublanach mający się odbyć we Lwowie dnia 21. i następnych września 1877, ma na celu:

1. zawiązanie bliższych stosunków pomiędzy b. b. uczniami szkoły dublańskiej;
2. zawiązanie trwałych stosunków pomiędzy uczestnikami zjazdu a szkołą gospodarstwa wiejskiego w Dublanach;
3. wzajemną wymianę poglądów, wiadomości i spostrzeżeń z dziedziny gospodarstwa wiejskiego;
4. zwiedzenie szkoły rolniczej w Dublanach.

Uczestnicy. W zjeździe uczestniczyć będą oprócz b. b. uczniów szkoły dublańskiej i młodzieży obecnie kształcącej się w tym Zakładzie, także osoby zaproszone przez komitet zjazdu.

Program zjazdu. Dzień pierwszy. Dnia 21. września: o godz. 11. rano solenne nabożeństwo w kościele katedralnym. O godz. 12. w południe uroczyste otwarcie zjazdu i powitanie zgromadzonych przez prezesa komitetu w sali Towarzystwa przemysłowo-rolniczego. O godz. 7½ wieczór przedstawienie w teatrze.

Dzień drugi. Dnia 22. września: o godzinie 9. rano rozprawy rolnicze zamieszczone na porządku dziennym, który rozdanym będzie uczestniczącym przy wejściu; o godzinie 5. po południu wycieczka do Dublan. Wieczorem zebranie towarzyskie.

Uwaga. W razie niepogody wycieczka do Dublan odroczoną zostaje do dnia następnego po godz. 8. rano, a miejsce jej w programie zajmie zwiedzenie szkoły leśnej, muzeum przemysłowego, muzeum hr. Dzieduszyckiego i t. p.

Dzień trzeci. Dnia 23. września: o godz. 9. rano dalszy ciąg rozpraw, pośród których nastąpi zamknięcie zjazdu przez przewodniczącego. O godz. 5. po południu uczta pożegnalna.

Uwagi. Uczestnicy zjazdu raczą się zgłaszać do biura informacyjnego urządzonego w hotelu Żorża, gdzie otrzymają adresy mieszkań przygotowanych przez szczególny komitet, oraz imienne karty wstępu na zebrania zjazdu.

Bliższe szczegóły programu ogłoszone zostaną za pośrednictwem pism publicznych.

Dublany, dnia 28. czerwca 1877 r.

Prezes komitetu Sekretarz
Zygmunt Struciewicz. *Karol Filipowicz.*

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych, uprz. galic. akc. banku hipotecznego z dnia 31. sierpnia 1877 w obiegu będących:
Listy hipoteczne: zł. 23,013.500.
Asygnacje kasowe: zł. 2,197.150.

C. k. uprz. gal. akcyjny bank hipoteczny. Wykaz d. 31. sierpnia 1877 wylosowanych d. 1. marca 1878 płatnych listów hipotecznych.

Serja A. a 100 zł. 153 242 291 456 752 837 1063 1108 1271 1296 1317 1394 1456 1512 1596 1617 1672 1674 1764 2116 2241 2282 2358 2690 2767 2799 2859 3049 3077 3124 3447 3606 3622 3646 3706 4060 4128 4355 4475 4530 4531 4669 4727 4730 4895 5011 5130 5341 5604 5638 5721 5744 5792 5861 5948 5949 5993 6000 6036 6228 6280 6441 6497 6611 6649 6858 6883 6894 7279 7468 7602 7924 7262 7525 7634 7655 7717 7729 7784 8292 8371 8338 8485 8581 8654 8922 9243 9247 9361 9446 9475 9652 10071 10156 10206 10232 10369 10361 10720 11534 11916 11920 12070 12098 12588 13007 13133 13712 13729 13865 14033 14174 14386 14616 14640 14717 14789 14849 15008 15112 15766 15136 15266 15390. 7912 8011 8088 8129 8221 8248 8284 8297 8383 8484 8511 8609 8955 9170 9256 9408 9418 9781 10.200 10.213 10.313 10.449 10.507 10.698 10.931 11.087 11.230 11.301 11.344 11.472 12.255 12.385 12.401 12.657 12 692 12.792 12.885 12.980 13.105 13.111 13.223 13.644 13.674 13.756 13.908 14.162 14.465 14.616 14757 14.847 15.154 15.156 15.165.

Serja B. a zł. 300. 95 138 200 392 525 600 641 663 688 903 1093 1147 1417 1528 1896 1987 2165 2293 2350 2633 3275 3344 3506 3765 3777 3820 3986 4051 4077 4193 4217 4231 4270 4356 4396 4594 5024 5122 5237 5358 5409 5903 6016 6453 6588 6877 7064 7156 7421 7583 7802 7962 8130 8150 8359 8408 8627 8818 8719 8755 8854 8861 8870 8907 9060 9089.

Serja C. a zł. 500. 33 108 112 264 299 304 323 398 427 450 656 768 790 804 912 1116 1157 1223 1254 1341 1372 1447 1512 1662 1982 2372 2398 2438 2587 2635 3055 3189 3249 3319 3453 3642 3715 3946 4329 4404 4637 4753 4771 4916 5008 5018 5160 5249 5297 5395 5591 5683 5871 6128 6239 7269 7366 7461 7471 7678 7682 8317 8397 8553 8592 9038 9117 9379.

Serja D. a 1000 zł. 80 192 365 395 549 1121 986 997 1035 1124 1286 1367 1721 1970 2270 2280 2612 2921 3016 3135 3247 3261 3309 3543 3740 3883 3986 4017 4063 4272 4314 4490 4802 4936 5211 6240 6325 6437 6543 6600 6665 6834 6863 6999 7011 7131 8218 7291 7459 7469 7536 7814 7903

Serja E. a 5000 złr. 95 371 617 687.

Lwów dnia 4. września. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·— do 11·40 zł.
Żyto 100 kilogramów od 6·— do 7·20 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·— do 7·75 zł.
Owies 100 klgr. od 5·— do 7·30 zł.
Hreczka 100 klgr. od 6·50 do 5·75 zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·— do 5·75 zł.
Proso 100 klgr. od 5·40 do 5·75 zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·50 do 9·— zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8·— do 9·— zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·25 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 40—45 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kminek 100 klgr. od 39·— do 43·50 zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 16·25 do 17·— zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 15·— do 16·25 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 16·40 do 16·50 zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 14·25 do 14·50 zł.
Lnianka 12·— do 14·— zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 11·25 do 13·— zł.
Nasienie kenop. 100 klgr. od 9·— do 9·25 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł., słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent do 30·65 do 31·05 zł., na wrzesień do 33·30 zł.

Lwów dnia 7. września. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 10·20 do 10·60 zł., biała od 10·50 do 10·75 zł., żółta od 9·50 do 10·— zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 6·— do 6·50 zł., średnie —·— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·50 do 6·80 zł., pastewny od 5·— do 5·50 zł. ²Owies od 6·— do 6·25 zł. — ¹Groch do gotowania od 7·— do 8·— zł., pastewny od 6·— do 7·— zł. ²Wyka od 5·— do 5·25 zł. — ²Bób od 8·— do 8·50 zł. — ¹Kukurudza stara od 4·25 do 5·70 zł., nowa od 5·25 do 5·80 zł. — ²Rzepak zim. od 16·— do 16·50 zł. — ¹Rzepak letni od 14·40 do 15·60 zł. — ²Lnianka od 11·50 do 12·25 zł. — ²Nasienie lniane od 11·50 do 12·25 zł. — ²Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — ³Koniczyna od 55 do —·— zł. Kminek od 43·— do 44·50 zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 30·75 zł.
W terminach w miesiącu: sierpniu — wrześniu 31·75 zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:
Usposobienie:
¹) Stałe. — ²) —. — ³) —.

Waluta: mark 58.60; rubel 1.22½; Napoleondor 9.54.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 8. września. Wczoraj o 7. rano rozpoczęła się wielka bitwa pod Plewną; zrazu toczyła się tylko walka artylerji tak w centrum jak i na obu skrzydłach. Prawe skrzydło Moskali, utworzone jak wiadomo z Rumunów, dopiero w południe weszło w akcję. Moskale mają 22 pozycyjne działa w Peliszacie, Zgalińcach i Wrbicy. Działa te sprawiają wielkie spustoszenia w środkowych tureckich redutach i zdemontowały już kilka dział. Natomiast na skrzydłach ustawione tureckie działa dają się bardzo we znaki Moskalom. Dzisiaj walka artylerji toczyła się dalej, ale oprócz tego piechota weszła w akcję, aby zdobyć przednie pozycje Turków.

O siódmej rano wykonano szturm z trzech stron na główną pozycję Turków. W Poradimie stoi moskiewska rezerwa z 15.000 ludzi. Ogólna siła moskiewsko-rumuńskiej armii wynosiła d. 7. b. m. 110.000 ludzi i 280 dział; Osman basza rozporządza 80.000 ludzi i 240 działami.

Dzisiaj toczyła się także walka na wschodnim froncie Moskali pomiędzy Łomem a Jantrą.

Dzisiaj przybył tu pierwszy oddział gwardji, jeden bataljon strzelców. Ośm pułków kawalerji gwardji idą etapami z Jass przez Multany i Wołoszczyznę, podczas gdy piechota gwardji jedzie koleją. Rumuński most pod Korabją przeniesiony został do Nikopolis, aby w danym razie umożliwić wycofanie się prawego moskiewsko-rumuńskiego skrzydła.

Bukareszt dnia 7. września. Plan moskiewski dąży do ocernowania Osmana w Plewnie. Silne moskiewskie kolumny kierują się w pospiesznych marszach na główną drogę, która przez Łukowicę i Jabłonicę wiedzie do Sofii. Rumuńskie zaś wojska mają za zadanie odciąć Osmana od Widdynia. Trzecia rumuńska dywizja, która dotąd jako rezerwa stała w Miszylenie, ma obsadzić Kretę, która dotąd obsadzona była przez drugą dywizję. Dywizja ta przez Trstinek posunęła się do Mahali. Mówią, że car przeniósł swą kwaterę z Górnego Studenia do Poradimu.

Brody dnia 9. września. Dyrekcja kolei rumuńskich telegrafowała do tutejszej dyrekcji, aby wstrzymała się z przewozem prowiantu dla Moskali. Słychać, iż przyczyną tego są wielkie pretensje kolei do wojennej kasy moskiewskiej. (*Neue freie Presse*).

Berlin dnia 8. września. Carowa ogłosiła podziękowanie dla tych cudzoziemców, którzy nadesłali wsparcie dla rannych Moskali. Przedsiębiorczy Polaków i Warszawski, którzy budują kolej Bender-Gałac, proponują rządowi budowę kolei od prawego brzegu Dunaju do Tyrnowa. (*Neue fr. Presse*).

Berlin dnia 9. września. Jenerałowi Kaufmannowi powierzono reformę i kierunek wojskowej administracji armii czynnej. (*Neue freie Presse.*)

Londyn dnia 8. września. Turcy otrzymali posiłki i zaatakowali Moskali w Łowczy; odparci, ponownie zaatakowali na bagnety i wyparli Moskali z miasta. (*Central News.*)

Bukareszt d. 9. września. W obecności cara rozpoczęła się walka na wszystkich punktach. Ludność tutejsza w wielkiem wzruszeniu; po wszystkich kościołach i synagogach modlą się o zwycięztwo rumuńskiego oręża. Właśnie nadszedł telegram, donoszący, że 5. pułk liniowy rumuński i jeden pułk dorobańców z dywizji Angeleska wczoraj wieczór szturmem wzięły pierwsze tureckie szańce.

Bukareszt d. 8. września. Właśnie nadeszły tu wiadomości o zwycięztwach Mehemeta Alego nad Łomem i Jantrą. Obawiają się tutaj, że zamiarem jego jest wsunąć się między pozycje Moskali a Dunaj, i odciąć im odwrót. Zwycięztwa Moskali w przesmyku Szipka i Łowczy tłumaczą w ten sposób, że Osman basza główną siłę moskiewskiej armii zatrudnia potyczkami bez żadnego znaczenia dlatego, aby sobie ułatwić odniesienie stanowczego zwycięztwa nad połączoną moskiewsko-rumuńską armią, i w Sistowie podać rękę Mehemetowi Alemu.

Obawiają się, aby się ten zamiar nie powiódł, gdyż obydwa skrzydła Moskali, a szczególniej lewe, w skutek odkomenderowania znacznych oddziałów do przesmyku Szipki i pod Łowczę, są bardzo osłabione, i ataku Mehemeta Alego nawet na chwilę wytrzymać nie zdołają. Zdaje się jednak, że Moskale nie przypuszczają, aby podobne wypadki wydarzyć się mogły, gdyż inaczej nie możnaby zrozumieć, dlaczego oni nie fortyfikują się na korzystnych stanowiskach od Bieli ku północy wzdłuż lewego brzegu Jantry, co jedynie mogłoby pokrzyżować plany Mehemeta Alego. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt d. 8. września. Moskiewskie naczelne dowództwo jest zdaje się niezadowolonem z operacyj carewicza, które bardzo niezręcznie wykonał. Spodziewają się zmiany w komendzie; carewicz ma otrzymać komendę nad korpusem gwardji; w. książę Włodzimierz jego pierwszą, hr. Paweł Szuwałow drugą, a baron Zakomelski trzecią dywizję. Jenerał Hurko otrzyma komendę nad 5.000 jazdy gwardyjskiej.

Dzienniki rządowi oddane donoszą, że ks. Karol przeciął Osmanowi baszy komunikację z Sofią. Wiadomość ta zdaje się nieprawdziwą, gdyż na północnych stokach Bałkanów, na drodze Telis-Plewna rozrzucone są znaczne oddziały wojsk tureckich, i tak tą drogą, jako też i na Berkowce ciągle nadchodzą posiłki z Rumelii ku Dunajowi. (*Deutsche Ztg.*)

Jassy d. 9. września. Wojska przechodzą nieustannie. Jenerał Dragomirów, ranny w przesmyku Szipki, przejechał tędy, udając się do Moskwy na kurację. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt 9. września. Bitwa pod Plewną toczy się już dwa dni. Car jest tam obecnym. Tutaj wzruszenie nie do opisania; w kościołach i synagogach modlą się o zwycięztwo dla Rumunów. (*Fremdenblatt.*)

Bukareszt 8. września. Główna kwatera w. ks. Mikołaja przeniesiona z Poradima do Bucidirna, gdzie są rezerwy. Rumuńska armia posunęła się ku wschodowi, i zbliżyła się do moskiewskiego centrum. Most pod Korabią zerwano, i do Nikopola przeniesiono, gdyż tutaj będzie linia odwrotowa lewego skrzydła.

Dzisiaj przybył tu szwadron huzarów gwardji. Liczba chorych w armii coraz większa, szczególniej panują febry. (*Neue fr. Presse.*)

Londyn d. 9. września. W Bukareszcie rozeszła się pogłoska, że Turcy zniszczyli most Pirgos, i w skutek tego powstał ogromny popłoch. (*Observer.*)

Szumla d. 9. września. Od 7. b. m. toczy się pod Plewną mordercza walka dotąd nierozstrzygnięta. Straty obydwu stron są olbrzymie; Moskale mają do 16 000 zabitych i rannych, a Turcy co najmniej 10.000. (*Frmdbl.*)

Bukareszt 8. września. Główna kwatera w. księcia Mikołaja miała być przeniesioną z Górnego Studenia do Asza-Lydzan, zkąd w. książę osobiście dowodzić będzie atakiem na Plewnę.

Według depeszy ministra Bratianu do ministra Chitzu, która wczoraj przyszła, rozpoczęła się 7. b. m. o 6 rano stanowcza bitwa pod Plewną. Trzecia i czwarta rumuńska dywizja opuściły stanowiska pod Pleswenicą i Miszylen, a zbliżyły się ku Plewnie. Moskiewska armia pod Plewną liczy 70.000 ludzi, a prócz tego jest 32.000 Rumunów. Armię Osmana baszy oceniają na 80.000 ludzi a jego pozycję uważają za nie do zdobycia.

Sulejman basza koncentruje swoją armię pod Trajan. O ruchach Moskali pod Łowczą nie wiadomo nic od 3. to jest od dnia, w którym ją zajęli, i dla tego koła moskiewskie są bardzo zaniepokojone. Pod Łowczą stało 3 do 7000 Turków, naprzeciw 16.000 Moskali. Turcy bronili się bohatersko, i cofali się w najlepszym porządku. Nawet rannych zabrali ze sobą. (*N. fr. Presse.*)

Bukareszt d. 8. września. Od wczoraj 9. godziny zrana wre na całej linii pod Plewną zacięty bój. Według tutejszych wiadomości, Moskale zwyciężają. Z powodu, że armia rumuńska bierze udział w walce, panuje tu wielkie wzburzenie. Od trzech dni Ruszczuk prawie bez przerwy bombardują. (*Presse.*)

Bukareszt d. 9. września. Krążą pogłoski, że Plewna dzisiaj zdobyta po zajęciu przez Moskali dwóch linij pozycyj nieprzyjacielskich. (*Presse.*)

Kacelewo d. 8. września. Moskale i Turcy okopują się na swych, Lomem pod Kacelewem rozdzielonych stanowiskach. Moskale cofnęli się aż na grzbiety wzgórz na lewej stronie rzeki, lecz nie obsadzili Ablawy i Kropci. Niespodziewany atak Mehemeta Alego musiał wielkie zamieszanie wywołać pomiędzy Moskalami. W wielu miejscach, jak w Konstancy, znaleziono wielkie składy żywności. Bułgarzy cofnęli się razem z Moskalami.

Opuszczone przez Moskali miejscowości znaleziono zaszanowane, tylko meczety były zburzone. Najważniejszą pozycję Popkiej opuścili Moskale dobrowolnie. Zdaje się, że Moskale na zachód Kacelewa koncentrują wielkie siły. Dzisiaj od południa słychać silną kanonadę od strony Ruszczuka. (*Neue fr. Presse.*)

Kacelewo (główna kwatera) d. 7. września. W bitwie z d. 5. bm. stawili Moskale największy opór pod Kacelewem, i dlatego Mehemet Ali nadał jej to nazwisko. Nader silna pozycja pochylała się lewem skrzydłem ku dominującemu pagórkowi na zachód Kacelewa. Wzgórze to najdłużej się trzymało, tu stoczono najkrwawsze walki, lecz pod wieczór zostało zdobyte szturmem na bagnety. Potem Moskale, oparłszy się prawem skrzydłem o Orcynowo, zaczęli się cofać, a odwrót ich zasłaniała kawalerja.

Przypuszczono nowy atak, a kawalerja moskiewska zaczęła uciekać. Przy cofaniu się przez Lom ponieśli Moskale wielkie straty. Tureckie wojska obsadziły dzisiaj cały prawy brzeg, a patrole jazdy donoszą, że Moskale cofnęli się daleko za Lom. Wczoraj załoga Ruszczuka zaatakowała Moskali pod Kadikiej i wieczór wyrzuciła go ztamtąd. Dzisiaj spokój. (*N. fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczoraj wieczor nadesłało nam *Corres. Bureau* telegram, iż do Londynu z Sistowy nadeszła prywatna depesza o wzięciu Plewny d. 9. września nad wieczorem i o cofnięciu się w nieładzie Osmana baszy. Już w jednej części wczorajszego wydania *Gazety* podając ten telegram uczyniliśmy uwagę, iż wiadomość ta jest wątpliwą, gdyż prędzej rozesłanoby moskiewskie urzędowe biuletyny o tem zwycięztwie, niżby mógł nadejść telegram prywatny z Sistowy na Londyn do Wiednia. Wątpliwość ta staje się tem większą, gdy nawet do tej chwili, a więc trzeciego dnia po rzekomem zajęciu Plewny niema jeszcze biuletynu moskiewskiego. Albo więc owa depesza prywatna opierała się na tej samej pogłosce fałszywej, która d. 9. września krążyła w Bukareszcie o wzięciu Plewny, podczas gdy wzięto wtedy tylko jakieś oszańcowania z wysuniętych na 1½ mili pozycji tureckich, albo też walka d. 9. września wieczór się nie skończyła i trwała jeszcze wczoraj, i z tego powodu niema urzędowego biuletynu moskiewskiego.

Podług najnowszych wiadomości, Moskwa pod Plewną zgromadzić miała 140.000 żołnierza i 320 dział, a inni podają, przeszło 400 dział. Gdyby nawet i trzecią część tej liczby odciąć, to jestto zawsze siła potężna, której niepodobna aby się Osman basza długo w Plewnie opierać mógł. Osman basza może mieć w Plewnie koło 50.000 co najwięcej, chociaż podawano jego siły na 70.000. Po wzięciu Łowczy i po przeprawie Rumunów pod Korabią, niepodobna mu w Plewnie takie zajmować stanowisko, aby go wojska moskiewskie otoczyć lub odciąć mu wszelkich komunikacji nie mogły. A Plewna nie jest znowu fortecą, w którejby się dłuższy czas bronić i odsieczy oczekiwać mógł. Z tego powodu trudno pojąć byłoby, dlaczego by Osman basza trzymać się miał bądź cobądź. Widząc taką przewagę Moskwy, powinienby wcześniej wycofywać swą armię. Moskwa stojąca przeciw niemu, nie mogłaby za nim postępować ku Widdyniowi, albowiem wtedy na pewną zgubę oddałaby armię następcy tronu, którą coraz więcej ciśnie Mehemet Ali, i komunikacje Moskwy przez mosty pod Sistową i Nikopolem.

Dopiero wtedy zajęcie Plewny byłoby wielką klęską dla Turcji, gdyby armia turecka Osmana baszy nie mogła się w porządku wycofać, lub gdyby ją wzięto do niewoli. Lecz jeźli armia moskiewska przy zajęciu Plewny poniesie takie straty, iż nawet ścigać nie będzie mogła cofającego się Osmana baszę, bo sama musi wypoczywać i reorganizować się, ta utrata Plewny nie wywarłaby większego wpływu na bieg wojny.

Ateny dnia 10. września. Rada ministrów zastanawiała się w ostatnich dniach nad propozycjami moskiewskiego cara co do wspólnego postępowania w sprawie zabezpieczenia losu chrześcian pod tureckiem panowaniem. Dzisiaj podają jako rzecz pewną, iż przyszło do porozumienia między Grecją a Moskwą na podstawie pewnych pretensji rządu greckiego. Na wręczoną wśród tego rządowi greckiemu notę angielską odpowiedział Trikupis notą, przedstawiającą politykę Grecji.

Bukareszt dnia 10. września. (Urzędowe). Pozawczoraj rozpoczął się ogień przeciw Plewnie na całej linii. Dwanaście bateryj rumuńskich brało udział. Brygada Aleksandra Angeleska opanowała po zaciętej walce tureckie oszańcowania. Rumuńskie wojska, osobliwie artylerja i trzynasty pułk dorobanców odszczególniły się, okazując krew zimną starych żołnierzy, i miały kilku zabitych i 30 rannych (!). Car przesłał 40 krzyży św. Jerzego dla oficerów i żołnierzy, którzy się odszczególnili. Następnego dnia wzniósł car toast na cześć armii rumuńskiej, chwaląc i podnosząc jej waleczność. Książę Karol chorągwi trzynastego pułku dorobańców nadał krzyż gwiazdy rumuńskiej.

Bordeaux dnia 10. września. Przybył tu dzisiaj Mac-Mahon. Na przemowę mera odpowiedział, zapewniając, iż pokój nie będzie zakłóconym, a konstytucja, której wiernym stróżem jest, będzie funkcjonować bez przeszkody, jeżeli kraj wezwaniu jego odpowie, aby zabezpieczyć dobrobyt narodowy.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 10. września. Z pierwszego źródła pochodzi wiadomość, iż bitwa pod Plewną trwa ciągle. Osman basza trzyma się przeciw przewadze Moskwy głównie wyższością tureckiej artylerji.

Sulejman basza dalej prowadzi atak w Szipce i usiłuje opanować jeszcze kilka redut

Sytuacja Mehmeda Aliego jest dobra. Potwierdza się odwrót Moskwy ku Bieli. *Hav.*

Petersburg d. 10. września. Depeszą z Karajal d. 6. września Tergukasów donosi: Banda, złożona z dwiestu tureckich rozbójników napadła na wieś Sardassabar, popełniła okrucieństwa lecz w końcu odpędzili ją kozacy.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Londyn dnia 10. września. Podług wiadomości prywatnych z Sistowy rozpoczął się dnia 9. września powszechny atak na Plewnę, który trwał przez cały dzień. O godzinie 6. wieczór Plewna była w ręku moskiewskiem. Turcy cofnęli się w wielkim nieporządku. Straty znaczne.

(Wiadomość ta jest wątpliwą. W razie zdobycia Plewny, już by Moskwa ogłosiła była biuletyn, a tego dotąd niema; p. r.)

Przyjechali dnia 8. i 9. września 1877.

HOTEL EUROPEJSKI: Arkass z Moskwy. J. Cumming z Petersburga. E. Stummer z Warszawy.

HOTEL LANGA: A. Delinowski z Tarnopola. K. Marmarosz z Czerniowiec. K. Ochocki z Białobożnicy.

HOTEL ZORŻA: J. Rodof z Szczecina. J. Stummer z Warszawy. K. Horodyski z Tłuścienka. E. Tabora z Bukowiny. F. Zacharjasiewicz z Antonówki. B. Horodyski z Krogulca. A. Kościelski z Francji. A. Rakowski z Kijowa. W. Semigniowski z Torskiego. W. Gołembergski z Łubinki.

HOTEL ANGIELSKI: M. Borowski z Podhajec. L. Fruchtmann z Bolechowa. A. Prager z Żółkwi. S. Oczosalski z Rusiatycz. W. Bogdański z Ujścia. A. Hulimka z Mycowa. P. Lanc z Łopuszyna. K. Suchodolski z Tarnowa. Z. Swiejkowski z Tarnopola.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Jordan z Batiatycz. J. Papara z Batiatycz. J. Kislinger z Łoziny.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Rozborski z Oknian. W. br. Brükmann z Majnicza. A. Wasylewski z Wolicy-Baryłowej.

Lwów, z Izby handlowej 11. września.

zł. w. a.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	146 50	249 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	119 —	121 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	237 —	240 —
„ kred. gal. po 200 złr.	215 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 60	86 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 50	79 25
„ „ „ 5 pr. okres.	85 60	86 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 60	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 —	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 80	85 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 66
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 38	9 48
Półimperjał rosyjski	9 50	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
100 Marek niemieckich	57 75	58 75
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	103 50	105 50

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 11. września 1877.
godzina 10 minut 45. przed południem.

Akcje kred.	210.75.	Anglo-austr.	98 —
Kolei Kar. Lud.	248.—.	Kolej połud.	—.—
Unionasbank	65.25.	Napoleondor	9.42½.

Usposobienie, ożywione.

WIEDEŃ 10 września 1877.
godzina 2. minut 25. po południu.

Losy kredytowe	164 75	Węgier. kred.	192.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	96.—
Unionsbank	64 50.	Kolej Kar. Lud.	246 50
Nordbahn	192.—.	Kolej południ.	68.50
Kolej Alföld.	115 —.	Kolej Elżbiety	176 50
Kolej Lw.-czer.	120 —.	Węg. Nordostb.	110.50
Rudolfsbahn	110 50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	65.25.	Galic. indemniz.	85 —
Losy z r. 1864	133.50.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	98.—.	Losy tureckie	14.25
Węg. galic. kolej	93.—.	Kolej państw.	277.—
Bankverein	70 50	Losy węgier.	77.50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie et.	58.40

Rosyjski rubel papierowy 1.22¾.
Usposobienie: silne.

Berlin, 10 września. Russ. Banknoten 210.—. Credit. Act. 354 —. Lombarden 119.50. Galizier 106.— Staatsbahn —.—. Rumänier 14.60. Oesterr.-Banknoten 171.30. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	85 75	86 25
4% „ „ po	78 75	79 25

Lwów, dnia 11. września 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).
DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).
DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 35 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Poszukują umieszczenia!

Guwernantka, posiadająca wysokie wykształcenie, język francuski, angielski, niemiecki, muzykę i śpiew; tylko do ukończenia edukacji.

Rodowita francuska, nauczycielka (prócz francuskiego żaden inny język nie posiadająca, 38 lat).

Nauczycielka posiadająca gruntownie język francuski i niemiecki, może udzielać wszystkich przedmiotów szkolnych do VI. kl.

Nauczycielka do początków z językiem francuskim i niemieckim (osoba starsza).

Nauczycielka do małych dzieci, posiada język niemiecki bardzo biegle, francuski mniej. Gotowa jest prócz nauki zająć się dozorem w gospodarstwie i szyciem — posiada biegłość w krawieczyznie.

Bona Niemka dziewczyna młoda i przyzwoita może zająć się także szyciem (19 lat).

Nauczyciel domowy na wieś, ukończony seminarzysta słuchacz III. filozofii.

Nauczyciel domowy na wieś, słuchacz II. r. praw.

Nauczyciel domowy na wieś, zdolny pedagog, posiadający język francuski i muzykę.

Kucharz, żonaty bezdzietny, bardzo uzdolniony, pensję 30 zł. miesięcznie.

Kuchmistrz na pensję 100 zł. miesięcznie.

Panna służąca uzdolniona do wszelkich praktyk w tym zawodzie oraz w krawieczyznie.

Maszynistów kilku bardzo pewnych i zdolnych.

Wiadomość powziąć można w

Biurze

wywiadowczem i ogłoszeń

J. POLINSKIEGO,

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 7.

Oficjalistów prywatnych, o których posiada najdokładniejsze wiadomości co do ich uzdolnienia i konduity. 3 73 —2

Ogrodnik

obeznajomiony ze wszystkiemi gałęziami wzorowego i postępowego ogrodnictwa, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady przy większych ogrodach. Wiadomość pod adresem: **J. Ł.** l. 39, ulica Piekarska **we Lwowie**. 1- 3

Nauczycielka

języka angielskiego, Marja z Johnstonów Baczyńska, zamieszkała najbliżej miej stawowych, ... P. T. interesentów, że po przerwie wakacyjnej, rozpoczyna lekcje na nowo od 1. września r. b. Adres: ulica Halicka Nr. 10. dom pana Mańkowskiego. 3285 1 1

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**. Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się zażywać bez żadnej zmiany sposobu życia ... Metody użycia w każdym pudełku. ... Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełkach kartonowych, ... 2607 10—?

W Paryżu p. Behaub, rue St. Quentin N. 25. Depot ... we Lwowie w aptekach p. **Z. Nikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Poznaniu u dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. M. Kulak i Fransas.

Moll'a proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdym pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skazanych za powtórne fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej, ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na oszustwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia, na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów, zębów, na bliźny i rany, na owrzodzenia skórne, zapalenie oczu, sparaliżowania i zraniania wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 26 -7

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Seisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Aleziewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jaworuicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowcie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosteckiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoły, apt. w Stanisławowie [x†] Alb. Amirewicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem franco.

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

W ogrodzie ludowym

Miłosza Stengla

dziś i codzień

Występ panny EMMY WALDAU śpiewaczki z Wiednia.

Tymi dniami wystąpią francuscy tancerze: **baletmistrz p. LEGARD** i panna **WANDA, solo-tancerka.**

Pan BURGER, komik i panna SZUWLENYI, śpiewaczka. 2291 1 1

Ostrzega się

że okazane **na wystawie przewożne młocarnie i kieraty,** które zupełnie parowe zastępują patent i system **G. Zieleniewski** (z Krakowa) są całą **surowością ustaw przed naśladowaniem i podrabianiem ubezpieczone.** Opisy, sprawozdania, świadectwa, cenniki rozdaje się na wystawie. 32 4 1—5

25% taniej jak wszędzie.

STORY i ŻALUZJE



Parawany, Dywaniki, Antypedja, Telegrafy,

poleca P. T. Szanownej Publiczności

J. Christof

przy ul. Koperuika l. 2., **Lwów.**

Koncypient

znajdzie zaraz umieszczenie w kancelarji adwokata Moszyńskiego **we Lwowie ul. Hetmańska 12.** 3240 3 3

1877.

HERBATY chińskie zbioru majowego



poleca w *największym wyborze*

W. Marszalkiewicz we LWOWIE ul. Krakowska 8.

pół klg. herb. Cogno czarnej zł. 1.60
pół „ familijnej „ 2 zł.
pół „ czarnej (Diamond) 3 zł.
pół „ kwiatowej (Melange) 3 zł.
pół „ Lupowej 4 zł.
Wysoki herbaciane 1 zł. 20 c.

Rum bremski bardzo stary 1 butelka zł. 1 i 1 zł. 40 c. 3263 1 ?

Najpiękniejsza i największa wiedeńska fabryka

mebli żelaznych Reichard & Co.

we Wiedniu, III. Bez. Marxergasse 17, neben dem Sofienbad

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 2771 90—104

Od dnia 8. września

WINOGRONA FESLAWSKIE

szczepu włoskiego do kuracji 2305 5—?

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją za pobraniem we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości, w oryginalnych koszykach 10 do 15 funtowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach.

poleca Handel ***Karola Ballabana*** we Lwowie ulica Halicka

Kanczukowa masa do podłóg!

Z istniejących dotychczas **najpiękniejsza i najlepsza** własnego wyrobu **Nagrodzona srebrnym medalem,** trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie.

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzech., Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie, w Rynku 45.

... E. Machalski, w Jarosławiu K. Zabłotny.

Okazya niesłychana!

Wielka partja zastawionych

płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, jakoteż gotowej

męzkiej i żeńskiej bielizny

wyprzedaje się o więcej jak z **40% opustu** *cen fabrycznych* pod gwarancją, jak długo zapas trwa.

Wyciąg z protokołu:

690 tuzinów **chustek do nosa** z kolorowym obrębem, przódy zł. ?, 4, 6, 8, **teraz tylko za 12 sztuk zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.**

390 tuzinów **białych płóciennych i batystowych chustek** przódy zł. 5, 6, 8, 10 aż do zł. 12, **teraz tylko 2.50, 3, 4, 5 aż do 6 zł.**

534 **kawałków płótna** 30, 40- i 50-łokciowego, dawniej zł. 16, 20, 24, 30, 36 aż do 50 zł., kosztują **teraz tylko zł. 8, 10, 12, 15, 18 aż do zł. 25 od sztuki.**

385 tuzinów **ręczników i serwet** kosztują **teraz tylko zł. 4, 5, 6 aż do zł 8.** najpiękniejsze damastowe—5 i 12-osobowe garnitury damastowe blisko darmo.

175 tuzinów **wszelakich koszul męzkich** z kołnierzem i bez kołnierza, z gładkiem, wyszywanem i fałdowanem popiersiem dawniej za sztukę zł. 3, 4, 6 aż do zł. 8, **teraz tylko zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.**

116 tuzinów **najpiękniejszych koszul żeńskich** z wybornemi i modnemi wyszyciami, przódy zł. 5, 6, 8 aż do 10 zł., **teraz tylko zł. 2.50, 3, 4 aż do 5 zł**

46 tuzinów **koszul żeńskich** z wycinkami, dawniej 3, 4, 5, **teraz tylko zł. 1.50 aż do 2 zł.**

154 tuzinów **męzkich i żeńskich kalesonów** kosztują **teraz tylko zł 1, 1.50, aż do 2 zł.** od sztuki

85 tuzinów **negliże- i gorsecików nocnych** z wyszywanemi wstawkami i odcinkami, dawniej zł. 3, 4, 5, ? aż do zł. 10, **teraz tylko zł. 1.50, 2, 3 do 4 zł.**

65 tuzinów **sukień spodnich** szyfonowych albo barchanowych, kosztuje **teraz tylko zł. 1.50, 2, 3, 5 zł.**

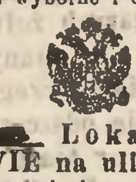
210 sztuk kolorowych **sypialnych sukien żeńskich,** kosztuje **teraz tylko zł. 4, 5, 6, do 8 zł.**

20 tuzinów **pończoch żeńskich i skarpetek** za tuzin **teraz tylko zł. 2, 3, 4, 6, 8, do 10 zł.**

Większa partja kolorowych Creton- i Oxford, nocnych i flanelowych koszul zdrowotnych i siatkowych jopek, płócien na prześcieradła, serwet kawowych, kolor. sukień od prochu, chustek do nosa z kolorową obwódką i monogramem.

Gratis otrzymają kupujący towary w wartości do 30 zł., 6 chustek batystowych z kolor. obwódką, przy kupnie od 50 zł. 12 chustek batystowych i 6 ręczników albo serwet. 3267 1 ?

Za wyborne i dobre towary ręczy



E. FOGL,

c. k. nadworny fabrykant bielizny z Wiednia, i c. k. sądowy zaprzysiężony taksator.

Lokal sprzedaży znajduje się jedynie tylko we LWOWIE na ulicy Karola Ludwika 11.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Młody subjekt handlowy znajdzie posadę w c. k. nadwornym składzie płócien i bielizny, E. Fogl, we Lwowie przy ul. Karola Ludwika l. 11.

W Tarnopolu

otrzymuje handel korzenny

A. Morawetza Spadkobierców

codzień świeże transporta

WINOGRON feslawskich

i rozsyła pocztą i koleją za pobraniem w koszach oryginalnych od 4 do 9 kilo, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach. 3289 1—?

Oraz poleca **towary korzenne, wina, rum, rosolisy, likiery, herbaty chińskie, ciasta** angielskie do herbaty, i inne różne towary po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki rozsełamy na żądanie franco

Licytacja.

W drodze egzekucji przeciw Raczyńskiemu, odbędzie się publiczna **sprzedaż maszyn rolniczych we Lwowie** *pod l.* **11**, *przy ulicy Jagiellońskiej, we* ***wtorek*** *dnia 18. września 1877, o godzinie 10. przed południem, a to nawet i poniżej ceny szacunkowej.* 3351 2—3

Od dawna istniejąca, ogólnie rozpowszechniona



Rosa piękności

jest jedynym i najlepszym środkiem do wygładzania skóry, stracenia piegów, wyrównania zmarszczków i usunięcia osypki, ogorzelizny i nieczystość z twarzy, szyji i gorsu. Cena flaszeczki 1 zł. 80 ct. za opakowanie 20 ct.

Główny skład we Lwowie w apt. Zygm Ruckera 3034 10 12

Dla odsprzedających stosowny rabat.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 271 63 1 0

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecją ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Pensjonat dla chłopców PORGESA,

we Wiedniu.

IX Kolingasse Nr. 17.

Programy bezpłatnie.

2702 4 6

L. 3116.

Konkurs.

Przy gminie miejskiej w Drohobyczu jest do obsadzenia opróżniona posada kasjera miejskiego z płacą 900 zł. i dodatkiem na pomieszkanie 180 zł., również może skutkiem obsadzenia tej posady, być opróżnioną, i przyjść do równoczesnego obsadzenia posada kontrolora kasy miejskiej z płacą 700 zł. i dodatkiem na pomieszkanie 140 zł. a. w.

Do obydwóch posad są przywiązane widoki dwurazowego dodatku pięcioletniego po 100 zł., po ukończeniu na tej samej posadzie 5 ewentualnie 10 lat służby przy tutejszej gminie.

Z osiągnięciem tych posad, połączonym jest obowiązek do natychmiastowego złożenia kaucji służbowych, równających się płacom.

Od kompetentów wymaga się dowodu ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej, i dowodu do statecznej praktyki w zawodzie rachunkowym.

Podania zaopatrzone powyższemi dowodami, jakoteż co do wieku niżej 40 lat, studiów i przebiegu życia, wniosą kompetenci, za pośrednictwem swoich Zwierzchności gminnych, ci zaś którzy zajmują stanowiska urzędowe, przez swą przełożoną władzę do tutejszej Zwierzchności gminnej, najdalej **do 4ch tygodni,** od dnia trzeciorazowego ogłoszenia tego konkursu w gazetach. 3278 1—3

Od Zwierzchności gminy m

Drohobycz, d. 29. sierpnia 1877

Pończochy

damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca po cenach najprzystępniejszych

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych

Kowalski i Mayer

Lwów, Rynek l. 29. 224 —?

Poszukuje się do kupna używanej w dobrym stanie

2konnej młocarni i młynka *do czyszczenia zboża*

Bliższa wiadomość gmach teatru Nr. 17. piętro I. 3241 3—3

RZĄDCA DÓBR

który lat 18 w większym skarbie zostawał, poszukuje posady. Wykaże się najpiękniejszem zaświadczeniem i rekomendacją. Bliższa wiadomość we Lwowie u pana **Jakubowskiego** ulica Czarneckiego Nr. 6. 3293 1—2

Nowo założony

Magazyn

Sukien męzkich

w hotelu Georga

przy placu Marjackim

pod firmą:

ZYGM. LASKOWSKI

poleca się łaskawym względom Szanownej publiczności z tem zapewnieniem, że wszelkie zamówienia przy cenach zupełnie przystępnych, podług najnowszej paryskiej mody jak najstaranniej z materji najlepszych wykonywać będzie.

Całkiem świeże materje tak z Francji i Anglii, jakoteż z Berna właśnie co nadeszły. 3282 1—2

L. 7818.



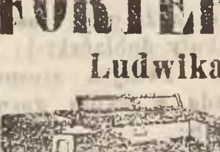
Jarmark na konie.

W mieście **Tarnowie** (stacja kolei żelaznej), słynny z ilości i doboru koni, rasy najpoprawniejszej, odbędzie się drugi tegoroczny jarmark na konie d. 24. września 1877.

Tarnów, dnia 5. września 1877. 3378 1—3

Składy FORTEPIANÓW

Ludwika Marka



we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 10 w Czerniowcach u J. Zwoniczka, otrzymały nowe zapasy fortepianów i pianin z Paryża Pleyela z Wiednia Bösendorfera, Schweighofera, Prombergera i wielu innych najlepszych fabryk, tudzież fisharmonie i organy amerykańskie.

Gwarancja na lat 10.

Rabat z cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 do 10 złr. miesięcznie. 3358 1 ?

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2601 21—44



Ceny staników po 8, 10, 12, 15, do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbietu podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2315 7—?

4 goldene Medaillen.

Liebig Company's Fleisch-Extract

4 Ehren-Diplome.

Skład hurtowy u Arnolda Wernera we Lwowie, także do nabycia we Lwowie dalej u Karola Lauer w Nowym Targu.

Doniesienie o otwarciu.

Filip Haas & Synowie

c. k. uprzywilejowany fabrykant

materyj na meble i dywanów

i c. k. nadworny liwerant w Wiedniu,

mają zaszczyt donieść niniejszem, że ***otworzyli***

we LWOWIE, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 1.a.

w zabudowaniu gal. Banku kredytowego

SKŁAD TOWARÓW FABRYCZNYCH.

Polecają zatem swój obfity skład ***materji*** *na obicia mebli,* ***dywanów, kap*** *na stoły, łóżka i wełniane* ***kołdry, firanki, story, tapety*** *papierowe i* ***kobierce*** *na podłogę z wełny, kokosu i manilla,*

po stałych cenach fabrycznych. 3281 1 6

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem J. Skeritta.

Dodatek „Gazety Narodowej" do Nr. 208.

Cena 3 ct.

Lwów d. 11. września.

Wczoraj wieczor nadesłało nam *Corres. Bureau* telegram, iż do Londynu z Sistowy nadeszła prywatna depesza o wzięciu Plewny d. 9. września nad wieczorem i o cofnięciu się w nieładzie Osmana baszy. Już w jednej części wczorajszego wydania *Gazety* podając ten telegram uczyniliśmy uwagę, iż wiadomość ta jest wątpliwą, gdyż prędzej rozesłanoby moskiewskie urzędowe biuletyny o tem zwycięztwie, niżby mógł nadejść telegram prywatny z Sistowy na Londyn do Wiednia. Wątpliwość ta staje się tem większą, gdy nawet do tej chwili, a więc trzeciego dnia po rzekomem zajęciu Plewny niema jeszcze biuletynu moskiewskiego. Albo więc owa depesza prywatna opierała się na tej samej pogłosce fałszywej, która d. 9. września krążyła w Bukareszcie o wzięciu Plewny, podczas gdy wzięto wtedy tylko jakieś oszańcowania z wysuniętych na 1½ mili pozycji tureckich, albo też walka d. 9. września wieczór się nie skończyła i trwała jeszcze wczoraj, i z tego powodu niema urzędowego biuletynu moskiewskiego.

Podług najnowszych wiadomości, Moskwa pod Plewną zgromadzić miała 140.000 żołnierza i 320 dział, a inni podają, przeszło 400 dział. Gdyby nawet i trzecią część tej liczby odciąć, to jestto zawsze siła potężna, której niepodobna aby się Osman basza długo w Plewnie opierać mógł. Osman basza może mieć w Plewnie koło 50.000 co najwięcej, chociaż podawano jego siły na 70.000. Po wzięciu Łowczy i po przeprawie Rumunów pod Korabią, niepodobna mu w Plewnie takie zajmować stanowisko, aby go wojska moskiewskie otoczyć lub odciąć mu wszelkich komunikacji nie mogły. A Plewna nie jest znowu fortecą, w którejby się dłuższy czas bronić i odsieczy oczekiwać mógł. Z tego powodu trudno pojąć byłoby, dlaczego by Osman basza trzymać się miał bądź cobądź. Widząc taką przewagę Moskwy, powinienby wcześniej wycofywać swą armię. Moskwa stojąca przeciw niemu, nie mogłaby za nim postępować ku Widdyniowi, albowiem wtedy na pewną zgubę oddałaby armię następcy tronu, którą coraz więcej ciśnie Mehemet Ali, i komunikacje Moskwy przez mosty pod Sistową i Nikopolem.

Dopiero wtedy zajęcie Plewny byłoby wielką klęską dla Turcji, gdyby armia turecka Osmana baszy nie mogła się w porządku wycofać, lub gdyby ją wzięto do niewoli. Lecz jeźli armia moskiewska przy zajęciu Plewny poniesie takie straty, iż nawet ścigać nie będzie mogła cofającego się Osmana baszę, bo sama musi wypoczywać i reorganizować się, ta utrata Plewny nie wywarłaby większego wpływu na bieg wojny.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Londyn dnia 10. września. Podług wiadomości prywatnych z Sistowy rozpoczął się dnia 9. września powszechny atak na Plewnę, który trwał przez cały dzień. O godzinie 6. wieczór Plewna była w ręku moskiewskiem. Turcy cofnęli się w wielkim nieporządku. Straty znaczne.

(Wiadomość ta jest wątpliwą. W razie zdobycia Plewny, już by Moskwa ogłosiła była biuletyn, a tego dotąd niema; p. r.)

Ateny dnia 10. września. Rada ministrów zastanawiała się w ostatnich dniach nad propozycjami moskiewskiego cara co do wspólnego postępowania w sprawie zabezpieczenia losu chrześcian pod tureckiem panowaniem. Dzisiaj podają jako rzecz pewną, iż przyszło do porozumienia między Grecją a Moskwą na podstawie pewnych pretensji rządu greckiego. Na wręczoną wśród tego rządowi greckiemu notę angielską odpowiedział Trikupis notą, przedstawiającą politykę Grecji.

Bukareszt dnia 10. września. (Urzędowe). Pozawczoraj rozpoczął się ogień przeciw Plewnie na całej linii. Dwanaście bateryj rumuńskich brało udział. Brygada Aleksandra Angeleska opanowała po zaciętej walce tureckie oszańcowania. Rumuńskie wojska, osobliwie artylerja i trzynasty pułk dorobanców odszczególniły się, okazując krew zimną starych żołnierzy, i miały kilku zabitych i 30 rannych (!). Car przesłał 40 krzyży św. Jerzego dla oficerów i żołnierzy, którzy się odszczególnili. Następnego dnia wzniósł car toast na cześć armii rumuńskiej, chwaląc i podnosząc jej waleczność. Książę Karol chorągwi trzynastego pułku dorobańców nadał krzyż gwiazdy rumuńskiej.

Bordeaux dnia 10. września. Przybył tu dzisiaj Mac-Mahon. Na przemowę mera odpowiedział, zapewniając, iż pokój nie będzie zakłóconym, a konstytucja, której wier-

nym stróżem jest, będzie funkcjonować bez przeszkody, jeżeli kraj wezwaniu jego odpowie, aby zabezpieczyć dobrobyt narodowy.

Telegramy innych pism.

Bukareszt 9. września. Bitwa pod Plewną toczy się już dwa dni. Car jest tam obecnym. Tutaj wzruszenie nie do opisania; w kościołach i synagogach modlą się o zwycięztwo dla Rumunów. (*Fremdenblatt.*)

Bukareszt 8. września. Główna kwatera w. ks. Mikołaja przeniesiona z Poradima do Bucidirna, gdzie są rezerwy. Rumuńska armia posunęła się ku wschodowi, i zbliżyła się do moskiewskiego centrum. Most pod Korabią zerwano, i do Nikopola przeniesiono, gdyż tutaj będzie linia odwrotowa lewego skrzydła.

Dzisiaj przybył tu szwadron huzarów gwardji. Liczba chorych w armii coraz większa, szczególniej panują febry. (*Neue fr. Presse.*)

Londyn d. 9. września. W Bukareszcie rozeszła się pogłoska, że Turcy zniszczyli most Pirgos, i w skutek tego powstał ogromny popłoch. (*Observer.*)

Szumla d. 9. września. Od 7. b. m. toczy się pod Plewną mordercza walka dotąd nierozstrzygnięta. Straty obydwu stron są olbrzymie; Moskale mają do 16.000 zabitych i rannych, a Turcy co najmniej 10.000. (*Frmdbl*)

Bukareszt 8. września. Główna kwatera w. księcia Mikołaja miała być przeniesioną z Górnego Studenia do Asza-Lydzan, zkąd w. książę osobiście dowodzić będzie atakiem na Plewnę.

Według depeszy ministra Bratianu do ministra Chitzu, która wczoraj przyszła, rozpoczęła się 7. b. m. o 6 rano stanowcza bitwa pod Plewną. Trzecia i czwarta rumuńska dywizja opuściły stanowiska pod Pleswenicą i Miszylen. a zbliżyły się ku Plewnie. Moskiewska armia pod Plewną liczy 70.000 ludzi, a prócz tego jest 32.000 Rumunów. Armię Osmana baszy oceniają na 80.000 ludzi a jego pozycję uważają za nie do zdobycia.

Sulejman basza koncentruje swoją armię pod Trajan. O ruchach Moskali pod Łowczą nie wiadomo nic od 3. to jest od dnia, w którym ją zajęli, i dla tego koła moskiewskie są bardzo zaniepokojone. Pod Łowczą stało 3 do 7000 Turków, naprzeciw 16.000 Moskali. Turcy bronili się bohatersko, i cofali się w najlepszym porządku. Nawet rannych zabrali ze sobą. (*N. fr. Presse.*)

Bukareszt d. 8. września. Od wczoraj 9. godziny zrana wre na całej linii pod Plewną zacięty bój. Według tutejszych wiadomości, Moskale zwyciężają. Z powodu, że armia rumuńska bierze udział w walce, panuje tu wielkie wzburzenie. Od trzech dni Ruszczuk prawie bez przerwy bombardują. (*Presse.*)

Bukareszt d. 9. września. Krążą pogłoski, że Plewna dzisiaj zdobyta po zajęciu przez Moskali dwóch linij pozycyj nieprzyjacielskich. (*Presse.*)

Kacelewo d. 8. września. Moskale i Turcy okopują się na swych, Lomem pod Kacelewem rozdzielonych stanowiskach. Moskale cofnęli się aż na grzbiety wzgórz na lewej stronie rzeki, lecz nie obsadzili Ablawy i Kropci. Niespodziewany atak Mehemeta Alego musiał wielkie zamieszanie wywołać pomiędzy Moskalami. W wielu miejscach, jak w Konstancy, znaleziono wielkie składy żywności. Bułgarzy cofnęli się razem z Moskalami.

Opuszczone przez Moskali miejscowości znaleziono zaszanowane, tylko meczety były zburzone. Najważniejszą pozycję Popkiej opuścili Moskale dobrowolnie. Zdaje się, że Moskale na zachód Kacelewa koncentrują wielkie siły. Dzisiaj od południa słychać silną kanonadę od strony Ruszczuka. (*Neue fr. Presse.*)

Kacelewo (główna kwatera) d. 7. września. W bitwie z d. 5. bm. stawili Moskale największy opór pod Kacelewem, i dlatego Mehemet Ali nadał jej to nazwisko. Nader silna pozycja pochylała się lewem skrzydłem ku dominującemu pagórkowi na zachód Kacelewa. Wzgórze to najdłużej się trzymało, tu stoczono najkrwawsze walki, lecz pod wieczór zostało zdobyte szturmem na bagnety. Potem Moskale, oparłszy się prawem skrzydłem o Orcynowo, zaczęli się cofać, a odwrót ich zasłaniała kawalerja.

Przypuszczono nowy atak, a kawalerja moskiewska zaczęła uciekać. Przy cofaniu się przez Lom ponieśli Moskale wielkie straty. Tureckie wojska obsadziły dzisiaj cały prawy brzeg, a patrole jazdy donoszą, że Moskale cofnęli się daleko za Lom. Wczoraj załoga Ruszczuka zaatakowała Moskali pod Kadikiej i wieczór wyrzuciła go ztamtąd. Dzisiaj spokój. (*N. fr. Presse.*)

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 10. września 1877.

godzina 2. minut 25. po południu.

Losy kredytowe	164.75.	Węgier. kred.	192.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	96.—
Unionsbank	64.50.	Kolej Kar. Lud.	246 50
Nordbahn	192.—.	Kolej połudn.	68.50
Kolej Alföld.	115.—.	Kolej Elżbiety	176.50
Kolej Lw.-czer.	120.—.	Węg. Nordostb.	110.50
Rudolfsbahn	110.50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	65.25.	Galic. indemniz.	85.—
Losy z r. 1864	133.50.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	98.—.	Losy tureckie	14.25
Węg. galic. kolej	93.—.	Kolej państw.	277.—
Bankverein	70.50.	Losy węgier.	77.50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	58.40

Rosyjski rubel papierowy 1.22 3/4.

Usposobienie: silne.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.   Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.

Redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.